Adres Redakcji [illegible] stracji: Lw[illegible] Chorążczy[illegible] Tel. Redakcji 2-30, 1-[illegible] 15. Tel. Administracji 73.

Cena [illegible] 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8599 Lwów, czwartek 23 sierpnia 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Odpowiedź litewska — narazie nieznana.

Waldemaras odrzucił propozycje polskie?

Jego królewska mość Skanderbeg III. - Udaremnione mężobójstwo w pow. rudeckim. - Nowy polski lot nadatlantycki. - Jeszcze jedno przepłynięcie Kanału La Manche.

MIĘDZYNAR. KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁ. W WARSZAWIE.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Kongres Międzynar. Pracowników Umysłowych odbędzie się w Warszawie w dniach 26—29 września rb. Międzynar. Konferencja Prac. Um. przekazało już wszelkie prace związane z mającym się odbyć Kongresem Polskiej Konfederacji P. U

—o—

FRANCJA POSZUKUJE GÓRNIKÓW POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (st) Do urzędów pośrednictwa pracy w Polsce wpłynęły nowe zgłoszenia pracodawców środkowej i południowej Francji o **przyjazd z Polski górników i niewykwalifikowanych robotników do kopalni węgla.** Zgłoszenia te pozostają w związku ze znaczną poprawą sytuacji gospodarczej we Francji.

—o—

5 MILJONÓW ZŁ. ZA STEMPLE CHCE OSZCZĘDZIĆ „HUTA POKOJU".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 sierpnia. (st) Górnośląski koncern „Huty Pokoju" czyni w Min. Skarbu starania o zwolnienie od opłat stemplowych w **związku z koncentracją należących doń przedsiębiorstw.** W sprawie tej bawi w Warszawie naczelny dyrektor „Huty Pokoju" dr. Glück. Zaznaczyć należy, że ustawowe opłaty ze względu na olbrzymią wartość przedsiębiorstw wynoszą **6 milj. zł.** „Huta Pokoju" ofiarowuje 700 tys. zł. **Żądania te są pozbawione wszelkiej podstawy prawnej.**

—o—



DOSTAŁ Z MIŁOŚCI POMIESZANIA ZMYSŁÓW.

(Do artykułu na stronie 8-mej).

Jugosławia chce załatwić ugodowo

NAJNOWSZY KONFLIKT Z WŁOCHAMI.

Wiedeń, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Prasa donosi z Zagrzebia, że rząd jugosłowiański pragnąc załagodzić nowe zajście z Włochami **w drodze ugodowej,** wystąpi w najbliższym czasie z **odpowiednim pismem na ostatni protest Włoch.** Rząd wyczekuje jeszcze uzupełniającego sprawozdania ze Spalato. Wobec tego, iż zamierza on **uwzględnić wszystkie uzasadnione żądania rządu włoskiego,** oczekują w Białogrodzie, że **także i strona włoska zgodzi się na ustępstwa.**

POŻYCZKI DLA OGRODNICTWA POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. sierpnia. (st) Min. rolnictwa przeznaczyło z funduszów zawartych w budżecie b. r. na popieranie specjalnych gałęzi wytwórczości rolnej, pewne **znaczniejsze kwoty na pożyczki dla ogrodników** w celu podniesienia naszego ogrodnictwa. Będą one udzielane za pośrednictwem Banku Rolnego na budowle i urządzenia przechowywalni i sortowni owoców oraz na budowle i urządzenia szklarni, inspektów i instalacji wodnych dla produktów kwiatów i warzyw

—o—

FAŁSZYWE WIEŚCI O WALORYZACJI KOMORNEGO.

Warszawa, 21. sierpnia (Tel. G. P.). Minist. Skarbu stwierdza, iż wbrew wiadomościom, jakie pojawiły się w prasie, **projekt zwaloryzowania komornego do pełnej wysokości przedwojennej czyli 72 proc. nie istnieje.** Min. Skarbu nigdy takiego projektu nie wnosiło.

—o—

PODWYŻSZENIE NAGRÓD NOBLA.

Sztokholm, 21. sierpnia (Tel. G. P.). Szwedzki parlament zwolnił fundację Nobla od podatku. Wskutek tego **fundusz nagrody Nobla będzie podwyższony.** Podczas gdy w roku bieżącym nagroda wynosiła 120.000 kor., w następnym wynosić będzie 157.000 kor.

—o—

ZWYCIĘSTWO VENIZELOSA.

Ateny, 21. sierpnia (Tel. G. P.). Jak podaje prasa, **stronnictwo Venizelosa zdobyło 220 mandatów,** opozycja zaś tylko 30. **Nie został wybrany ani jeden komunista.** Venizelos oświadczył, że **wybory do Senatu** odbędą się prawdopodobnie w grudniu.

—o—

Kto będzie następcą p. Strzeleckiego?

RÓŻNE KOMBINACJE CO DO OSOBY NOWEGO KOMISARZA M. LWOWA. — MA NIM ZOSTAĆ OSOBISTOŚĆ ŚCIŚLE ZWIĄZANA Z NASZEM MIASTEM, NIE ZAŚ IMPORTOWANA Z ZEWNĄTRZ. —HUMORYSTYCZNE POGŁOSKI O KANDYDATURZE P. MATAKIEWICZA. — NIEBYWAŁY CHAOS W MIEJSKIEJ GOSPODARCE TECHNICZNEJ.

Lwów, 22 sierpnia.

(.) Wobec definitywnej decyzji sfer rządowych co do przeniesienia p. Strzeleckiego na inny, chcemy wierzyć, bardziej jego kwalifikacjom odpowiadający posterunek pracy, **kwestja obsadzenia stanowiska komisarza rządu na ratuszu lwowskim, pozostaje otwarta.** W związku z tem są **lansowane rozmaite nazwiska i rozmaite koncepcje** i jak zwykle przed urzędowem potwierdzeniem tej czy owej wersji nie można mieć pewności, która z nich odpowiada intencjom sfer decydujących, a które są tylko bądź to wyrazem pobożnych życzeń, bądź to balonem próbnym, wypuszczonym celem wybadania sytuacji.

W tym splocie najsprzeczniejszych nieraz pogłosek przewija się jednak stale **jedna nić, jedna intencja,** którą zdaje się potwierdzać wniosek, **iż sfery miarodajne z ubiegłego roku rządów komisarskich we Lwowie wyprowadziły odpowiedni wskaźnik na przyszłość.**

Tą nicią przewijającą się przez każdą wersję bez względu na to, około jakiego nazwiska się ona osnuwa, jest pewnik, że **przyszły włodarz nawy magistrackiej nie będzie importem z zewnątrz,** ale człowiekiem obeznanym ze środowiskiem i panującymi w niem stosunkami. Fakt, że tam u góry doświadczenia roku ubiegłego wydały taki rezultat, nawiasem mówiąc, drogo przez Lwów okupiony, napawa nas nadzieją, **że tym razem wybór będzie trafniejszy,** że na odpowiedzialne i trudne stanowisko komisarza rządu, **rząd ten potrafi przeznaczyć człowieka właściwego, człowieka, któryby sprostał swoim zadaniom.**

Wypowiadając jednak tę nadzieję, nie możemy w rzetelnej trosce o dobro naszego grodu pominąć milczeniem uporczywych pogłosek, które jakkolwiek każdemu racjonalnie myślącemu wydają się tak nie do wiary, że wprost robią humorystyczne wrażenie, to jednak **właśnie wskutek swojej uporczywości wzbudzają uzasadniony niepokój w mieście.**

Tą niepokojącą pogłoską, jak już wspomnieliśmy przed kilku dniami przy zamknięciu bilansu działalności p. Strzeleckiego, jest **wersja, iż na następcę po p. Strzeleckim ma być upatrzony — prof. Matakiewicz...**

Podkreślamy wyraźnie, **że wobec wyników dotychczasowej współpracy p. Matakiewicza w rządach miasta trudno uwierzyć, aby taki zamiar mógł powstać u góry.** Jest to tem mniej wiarygodne, iż jak wiadomo, prof. Matakiewicz nawet sam dwukrotnie już podał się do dymisji ze stanowiska zastępcy komisarza, co zdaje się dowodzić, iż godny uznania autokrytycyzm pozwolił mu stwierdzić u siebie **brak odpowiednich kwalifikacyj do kierowania sprawami miasta.**

Ponieważ jednak świat jest pełen niespodzianek, a zwłaszcza nasze życie publiczne dostarcza nam ich ustawicznie więcej aniżeli przetrawić może bez szkody organizm społeczny, przeto wzbudzić się może niepokojąca wątpliwość, czy rezygnacja ze stanowiska wiceokomisarza wyklucza u p. Matakiewicza **aspiracje do komisarstwa.** I pod wpływem tej drażniącej wątpliwości nie zawadzi jak perłę w muszli skrystalizować dotychczasową **działalność p. Matakiewicza w przydzielonych mu resortach,** aby wykazać, gdyby tego było potrzeba i komu potrzeba, że z tych minusów wiceokomisarskich żadną miarą nie mógłby powstać plus komisarski.

Prof. Matakiewicz z racji swego tytułu inżynierskiego, kierował w Magistracie działem technicznym, jakkolwiek jego specjalność meljoracyj wodnych, pozostaje w bardzo luźnym zaiste związku z wymogami miejskiej gospodarki technicznej. Przyjrzyjmy się zatem, co zdziałał p. Matakiewicz w tym zakresie swej pracy?

Oto można stwierdzić bezwzględnie, że **w gospodarce technicznej zapanował w tym roku chaos, jakiego jeszcze nie było.**

W pierwszej linji autokratyczne stanowisko p. Matakiewicza **w zakresie konsensów budowlanych wpłynęło fatalnie na rozbudowę, paraliżując w wielu wypadkach nadmiernymi wymogami ze strony gminy inicjatywę prywatną w akcji budowlanej.** Typowym na to przykładem i wiekopomnym zaiste pomnikiem rządów p. Matakiewicza w Wydziale technicznym m. Lwowa, pozostanie jego **utrącenie akcji budowlanej Tow. terenowego na gruntach kulparkowskich.** Dzięki temu, że prof. Matakiewicz zażądał od Tow. **rozporządzającego gruntami łącznej wartości około 500 tys. zł., budowy kanału, którego koszta wyniosłyby około półtora miljona**—utknęła ta cała, bardzo pięknie rozwijająca się rozbudowa, mogąca znacznie złagodzić głód mieszkaniowy w naszem mieście.

Równie dodatnio zasłużył się prof. Matakiewicz w zakresie **robót i inwestycyj drogowych.**

Najbardziej ludne i najgęściej zabudowane dzielnice i ulice, jak n. p. Częstochowska, Piaskowa, Na Błonie i dziesiątki innych nie mogą doczekać się uporządkowania bruków, kanałów itp. Za to **kosztem drogich pożyczek i nałożeniem wyższych opłat od biletów tramwajowych przeprowadza p. Matakiewicz linję tramwajową przez ul. Pełczyńską, której budowa w najlepszym razie byłaby na czasie za jakich lat 20.**

A trzeba podkreślić, że budowa tej linji, **nie odpowiadającej ani potrzebom mieszkańców, ani zapewniającej rentowność, jest bardziej kosztowna** niż byłyby inne, znacznie więcej wskazane rozszerzenia sieci tramwajowej, ze względu na nagłe zakręty i w ogóle **trudną konfigurację terenu.**

Poza tą jedyną pozytywną „pracą“ techniczną p. prof. Matakiewicza którą można śmiało nazwać **karygodnem marnowaniem grosza publicznego** i poza leniwie zresztą prowadzonem brukowaniem ul. Leona Sapiehy, niczem już niemal nie może się wykazać Wydział techniczny Magistratu pod rządami p. Matakiewicza, prócz chyba jeszcze kilometrowych artykułów „inwestycyjnych“ drukowanych w dziennikach, zbliżonych do obecnych rządców ratusza lwowskiego.

Ale ten nikły plon nie zadziwi nikogo, kto miał sposobność wglądu w wewnętrzne rządy prof. Matakiewicza w podległym mu resorcie. Krótko można powiedzieć, że **w Wydziale technicznym panuje obecnie kompletna anarchja.** Powodem jej jest to, że prof. Matakiewicz zupełnie nie wyznaje się w ocenie kwalifikacyj podwładnych i **zrażając brutalnem traktowaniem urzędników zasłużonych i zdolnych, forytuje natomiast niejednokrotnie nierobów a nawet ludzi działających na szkodę interesów gminy.** Dowodem tej, co najmniej dziwnej polityki personalnej prof. Matakiewicza były **przeprowadzone obecnie awanse** w Wydziale technicznym. Wśród awansowanych a nawet posuniętych do wysokiej godności radców budownictwa są ludzie, których komisje lustracyjne przeprowadzone w r. 1924 z ramienia Wydziału samorządowego, jakoteż w r. 1927 z ramienia Min. spraw wewn. **zdyskwalifikowały** w ten sposób, że należało oczekiwać ich usunięcia. Natomiast **pominięci zostali przy awansach ludzie prawdziwej zasługi i fachowej wiedzy.**

Że taka polityka personalna nie może się przyczynić **do usprawnienia urzędowania,** to nie ulega chyba wątpliwości. Niemniej **nie dowodzi to zapewne kwalifikacyj na naczelne stanowisko tak szerokiej administracji, jaką jest Zarząd miasta tej miary co Lwów.**

Sądzimy, że powyższe rzeczowe uwagi powinny wystarczyć dla udowodnienia, jeśliby tego zachodziła potrzeba, że **jedynie racjonalnem posunięciem p. premjera Bartla w tej sprawie byłoby przywrócić prof. Matakiewicza jego działalności naukowej na Politechnice lwowskiej,** gdzie bezwątpienia będzie ona nader owocną, zaś na **stanowisko włodarza miasta Lwowa zamianować człowieka, któryby dawał rękojmię, iż potrafi pokierować gospodarką miejską przez ten trudny okres, jaki przebyć musimy, zanim obejmie ją sternik jedynie do tego uprawniony, bo powołany na to stanowisko wolą i wyborem współobywateli.**

Otwarcie wystawy poznańskiej 15 maja 1929

Poznań, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbędzie się jak ostatecznie ustalono **w dniu 15 maja 1929 roku.** Na otwarcie wystawy i przyjęcie gości dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zapewniła sobie oprócz pokoi w hotelu przy ulicy Grunwaldzkiej również **20.000 lokali zaofiarowanych przez obywateli miasta.**

Nowy polski lot nadatlantycki

48-KILOWY PUŁKOWNIK WYPARŁ 95-KILOWEGO DZIENNIKARZA. — SWĄ CZĘŚĆ DOCHODU Z LOTU OFIAROWAŁ NA SIEROTY PO LOTNIKACH. — WKRÓTCE LOTNICY NASI UDAJĄ SIĘ DO WŁOCH, GDZIE CZEKA NA NICH APARAT „CAPRONI 73“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. sierpnia. (st) Na temat udziału adjutanta Prezydenta Rzplitej pułk. Serafina Zahorskiego w zamierzonym locie przez Atlantyk — o czem podał wczoraj Wasz korespondent — krążą w stolicy **najrozmaitsze plotki.** Sytuacja istotna przedstawia się następująco:

Umowa, którą pułk. Zahorski spisał z jednym z przedstawicieli komitetu organizującego lot, była znana dotąd tylko bardzo szczupłemu gronu osób. Przewiduje ona, że **komendantem statku powietrznego będzie kap. Kowalczyk,** który równocześnie **będzie pełnił funkcje nawigatora, pilotować będzie p. Klisz, w charakterze zaś pasażera ma polecieć pułk. Zahorski.** Początkowo miał lecieć jako pasażer p. **Nowiński,** korespondent „Chicago Tribune“, ale ponieważ waży on **95 kg.** i pomimo wysiłków nie mógł tak prędko schudnąć, wobec tego **szanse przechyliły się na rzecz pułk. Zahorskiego, który waży tylko 48 kg.** Umowa przewiduje również udział w ewentualnych zyskach z lotu, finansowego przez Polonię amerykańską. Pułk. Zahorski zastrzegł się jednak, że **przypadającą na niego sumę zamierza przeznaczyć na wdowy i sieroty po zabitych lotnikach W. P.**

Przygotowania do zmontowania **samolotu typu „Caproni 73“,** które są dokonywane na miejscu w fabryce koło Taliedo mają się już ku końcowi. Piloci mają w najbliższych dniach **wyjechać do Włoch. Termin lotu trzymany jest w tajemnicy.** Nie jest jednak wykluczone, że bohaterscy lotnicy zdążą wyruszyć **jeszcze przed zimą.**

—o—

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Waldemaras odrzucił propozycje polskie!

TAK TWIERDZI KORESPONDENT RYSKI PISMA WARSZAWSKIEGO.

Kowno, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Wczraj radca Szumlakowski odbył konferencję z sekretarzem gen. MSZ. p. Balutisem. P. Balutis wysunął objekcje co do tego, **czy rząd szwajcarski udzieli swej zgody na odbycie konferencji polsko-litewskiej w Genewie.** Na oświadczenie, że **rząd polski zgodę tę sbie już zapewnił,** Balutis wysuwał **dalsze objekcje,** zmierzające wyraźnie do przewlekania sprawy.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) **Wedle informacji ryskiego korespondenta „Kurjera Czerwonego" otrzymanych z Kowna, Waldemaras odrzucił obie propozycje noty polskiej.** Waldemaras zakomunikował radcy Szumlakowskiemu, że zajęty **jest „sprawami bieżącemi" i wobec tego nie może pojechać do Genewy w dniu 25 bm. Spotkanie** zaś obu delegacji w Królewcu w dniu 22 bm. nie ma celu z powodu niemożności przybycia tam min. Zaleskiego. Waldemaras podkreślił, że oświadczenie ministra Zaleskiego o konieczności zakomunikowania Lidze Narodów raportu o przebiegu i rezultacie rokowań, wskazuje na to, że Polska **przypisuje konferencji jedynie znaczenie formalne.**

Warszawa, 21. sierpnia (Tel. G. P.). Z Kowna donoszą z „Przeglądu Wieczornego": Po posiedzeniu rady ministrów litewskich, wczoraj po południu, krążyć zaczęły najrozmaitsze pogłoski. W politycznych kołach, zbliżonych do obecnego gabinetu Waldemarasa, twierdzą, że **zapadła uchwała odrzucenia polskiej propozycji rokowań w Genewie czy w Królewcu,** ponieważ terminy przewidziane w nocie polskiej mają być rzekomo dla przeprowadzenia litewskich przygotowań za krótkie.

Druga wersja twierdzi, że **rząd litewski przyjął jedną z propozycji polskich, rozpoczęcia rokowań 27. sierpnia w Królewcu.**

Dzisiejsza poranna prasa litewska wyraża się niejasno o postanowieniach **rady ministrów.** Dzienniki zdradzają **zaniepokojenie z powodu taktyki polskiej.** Opozycyjne „Ritas" i „Lietuves Zinios" twierdzą, że manewry dyplomatyczne Polski **osaczyły Waldemarasa zewsząd, tak, że kompromitacja litewskich metod zdaje się być nieunikniona.**

Gdańsk, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) „Danziger Neueste Nachrichten" omawiając ostatnią notę polską do Litwy pisze, iż **Litwa ciągle szachowana roztropnemi posunięciami Polski, zmuszona będzie zgodzić się na propozycje rządu polskiego.** Litwa po ostatniej nocie polskiej, **nie zdoła uniknąć rokowań z Polską.** Zdaniem pisma, nie ma dla Litwy innego wyjścia, jak **zdecydować się na wyznaczony termin rokowań** inaczej bowiem spotkałaby się **z jednolitym frontem niechęci całej Europy.**

Pismo zaznacza, że litewskie koła urzędowe muszą się liczyć z tem, **iż wówczas Polska mogłaby zarzucić drogę dyplomatycznych wystąpień i znaleźć inny sposób rozstrzygnięcia sporu.**

Odpowiedź Waldemarasa — narazie nieznana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. sierpnia. (st.) Dziś wieczorem pociągiem z Kowna przez Królewiec i Tczew powrócił szef sekretarjatu Min. spraw zagranicznych **radca Szumlakowski, który w dniu wczorajszym w Kownie odbył dłuższe rokowania z p. Balutisem** oraz premjerem **Waldmarasem.**

Wyniki rozmowy **są trzymane narazie w tajemnicy, gdyż p. Szumlakowski osobiście przedstawi je min. Zaleskiemu. Nie wiadomo czy odpowiedź Waldemarasa była ustna, czy też została wyrażona w osobnej nocie.**

Jego Królewska Mość Skanderbeg III.

ACHMED ZOGU ZOSTAJE Z WOLI LUDU KRÓLEM ALBANJI.

Berlin, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Prasa berlińska ogłasza półurzędowy komunikat albańskiego Biura prasowego, donoszący **o wielkich demonstracjach monarchistycznych w Tiranie i okolicy,** w czasie których zebrani niemal się wypowiedzieć **za ogłoszeniem w Albanji monarchji i za ofiarowaniem korony prezydentowi Achmedowi Zogu.** Słychać, że Ahmed Zogu jako król przybierze imię **Skanderbega III,** nawiązując do tradycji narodowego bohatera Albanji **Jrzego Kastrjoty Skanderbega (Aleksandro)** (1404—1468), który wychowany przez sułtana Mahomeda II w nadziei, że będzie jego posłusznym wasalem, wywołał powstanie i zmusił sułtana w r. 1461 do uznania niepodległości Albanji. Pozostawił syna Jana (Skanderbega II), który jednak był właściwie tylko wasalem Wenecji.

Obwołanie Ahmeda Zogu królem ma nastąpić **w najbliższą sobotę** na pierwszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Tiranie. Ahmed Zogu prześlę zgromadzeniu orędzie, w którem przedstawi linje wytyczne swego rządu.

Angielski środek przeciw bezrobociu.

Londyn, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Premjer Baldwin rozesłał do 150.000 pracodawców memorjał, zalecający imieniem rządu przyjęcie do każdego warsztatu 1 do 2 robotników **ponad kontyngent pracujący dotychczas.** Żądanie to motywowane jest zaostrzonym kryzysem bezrobocia, które w samem przemyśle węglowym osiągnęło rekordową od roku 1920 liczbę 330.000 pozbawionych pracy. Memorjał Baldwina wskazuje na konieczność przyjmowania robotników, nawet gdyby to nie było wywołane warunkami rzeczowymi przedsiębiorstwa.

Kilkudniowa wojna przyszłości.

WSZYSCY MOMENTALNIE SIĘ WYTRUJĄ I BĘDZIE „SPOKÓJ".

Londyn, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Chicago, że podczas konferencji stowarzyszenia amer. chemików Sir James **Irwine** wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że **przyszła wojna będzie trwać zaledwie kilka dni z powodu użycia środków chemicznych o niezmiernej sile destrukcyjnej.**

Przepłynięcie kanału La Manche.

DOKONAŁA GO PŁYWACZKA ANGIELSKA MISS HAWKEY.

Berlin, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Z Londynu donoszą, że **angielska pływaczka Ivy Hawkey,** która w sobotę około godziny 10-tej wystartowała z Cap-Griz-Nez, by **przepłynąć kanał angielski,** dotarła w niedzielę popołudniu o godzinie 5.15 do lądu angielskiego, o kilka mil na wschód od Dovru. Przepłynęła ona kanał w 19 godzinach i 15 minutach.

DWIE KOBIETY ZNALAZŁY ŚMIERĆ W TATRACH.

Zakopane, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Onegdaj jeden z turystów idąc doliną Starolesną natrafił na zwłoki 2 kobiet na piargach w pobliżu szczytu Orlego. W zwłokach rozpoznano p. Zofję **Krukowską,** słuchaczkę Uniw. Jagiellońskiego i p. **Honowko,** studentkę Uniw. warszawskiego. Wypadek widocznie spowodowało usunięcie się jednej ze wspinających się na szczyt, która pociągnęła drugą przy złej asekuracji liny. Zmarłe były znanemi taterniczkami.

—o—

UCZCZENIE PAMIĘCI MALMGROENA.

Wiedeń, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Donoszą, że w Norwegji wyłoniła się propozycja, aby na cześć szwedzkiego uczonego Malmgroena **nazwać jego imieniem jedną z wysp i jeden ze szczytów górskich na Spitzbergu.** Propozycja ta uzyskała paowszechne uznanie.

—o—

WYSIEDLAJĄ OBYWATELI DO POLSKI.

Wilno, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) 20-go b. m. w rejonie Iwieńca bolszewicy **wysiedlili na stronę polską 30 osób,** dotąd stale zamieszkałych w Rosji sowieckiej. Wysiedlonymi zajęły się władze administracyjne.

—o—

NADUŻYCIA W GRODZIEŃSKIEM TOW. EMIGRACYJNEM.

Wilno, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak podaje „Kurjer Wileński", w żyd. Tow. emigracyjnem w Grodnie **ujawniono szereg nadużyć i afer.** Towarzystwo wysyłało za granicę na podstawie fałszywych dokumentów **przestępców politycznych i kryminalnych.** Aresztowany został **radny miasta Grodna Major Rubinsztajn,** członek żyd. Towarz. emigracyjnego.

—o—

ATAK NA SZWAGRA STRESEMANNA.

Berlin, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) W kołach politycznych Berlina sensację wywołał ostry artykuł „Vorwärtsu", skierowany przeciwko szwagrowi ministra Stresemanna p. Gloebelowi, administratorowi wielkiego majątku Łabędzińce na Śląsku. „Vorwärts" oskarża Gloebla **o nieludzkie obchodzenie się z robotnikami w majątkach łabędzińskich.**

—o—

WATYKAN W LIDZE NARODÓW?

Praga, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) „Vecerni Listy" donoszą, jakoby między Czechosłowacją a Watykanem istniało porozumienie, zobowiązujące Czechosłowację **do popierania Watykanu w jego dążeniach do wejścia w skład Ligi Narodów (?)** Pismo atakuje z tej racji min. Benesza.

—o—

MECZ POLSKA - RUMUNJA ODWOŁANY.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Zarząd P. Z. Lekkoatletycznego otrzymał depeszę od rumuńskiego Związku atletycznego, że termin 25. i 26. b. m., przeznaczony na **mecz Polska - Rumunja w Warszawie jest nieodpowiedni.** Wobec tego odwołano powyższe zawody.

—o—

GWIAZDA SPORTU JAPOŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy, słynna zawodniczka japońska **Hitomi** przybędzie w czwartek lub piątek do Warszawy, gdzie zabawi parę dni. Kluby stołeczne zamierzają zorganizować zawody lekkoatletyczne, w których wzięłaby udział p. **Hitomi.**

—o—

ZBANKRUTOWANE MIASTO.

Berlin, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Miasteczko St. Ingberg w Palatynacie na pograniczu niemiecko - francuskiem, ogłosiło dziś niewypłacalność. Weksle jego zostały zaprotestowane. Wiadomość ta wywołała **sensację w całych Niemczech.**

—o—

64 WSI WYMARŁO NA DŻUMĘ.

Wiedeń, 21. sierpnia. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Pekinu: **Mieszkańcy 64 wsi** w powiecie znajdującym się o 34 km. na północny zachód od Ting Lia w Mandżurji, **zmarli za wyjątkiem 3 osób, na dżumę.** Obawiają się, że zaraza **rozszerzy się na dalsze powiaty.**

Straszna zemsta olbrzymiego boa-dusiciela

NIEROZWAŻNY ZAKŁAD OFICERA JUNAKA POWODEM WSTRZĄSAJĄCEJ TRAGEDJI. — NIEZNANA SIŁA MORDUJE MŁODE MAŁŻEŃSTWA. — DJABEŁ NA WERANDZIE.

Londyn w sierpniu.

(e) O strasznym wypadku, którego przyczyną był **nierozumny zakład**, donoszą z Dacca, angielskiej kolonji w Indjach.

Jeden z angielskich oficerów, mąż młodej, pięknej i bogatej kobiety, założył się z kolegami, że **uzbrojony tylko w nóż myśliwski stanie do walki z olbrzymim wężem**

boa dusicielem

Młody oficer był znany jako znakomity strzelec i myśliwy i dom jego upiększały trofea, świadczące o niepospolitej odwadze.

Specjalnie wysłani krajowcy odnaleźli w dżungli **olbrzymiego gada** długości 8 metrów i porucznik w towarzystwie kolegów udał się na polowanie. Rzeczywiście odważny ten człowiek **zakład wygrał** i kolosalne

cielsko pythona

rzucone zostało po kilku godzinach transportu na werandę domu oficera.

Młoda żona, zoczywszy martwego potwora, jęła czynić gorzkie wymówki lekkomyślnemu mężowi. Około 9 wiecz. ordynans porucznika udał się na nocleg do koszar, a gdy nazajutrz rano powrócił, ujrzał **okropny widok:**

Całe mieszkanie było zdemolowane. Wśród porozrzucanych resztek połamanych mebli poniewierały się **straszliwie zmiażdżone zwłoki oficera i jego żony.** Nie umiano sobie wytłumaczyć przyczyny tej okropnej tragedji, jaka odbyć się musiała w nocy. Wieczorem zwłoki zmarłych ułożono na werandzie. Przy ubranej kwiatami trumnie pełnili honorową straż **koledzy zmarłego.**

Nagle około północy jeden z oficerów usłyszał **jakiś szum w ogrodzie,** poczem straszny

krzyk przerażenia

rozdarł ciszę nocną. W tejże chwili śród nieopisanego łomotu **poczęło się walić wszystko, co było na werandzie. Obie trumny zrzucone zostały z katafalku na ziemię,** stół, na którym płonęły ubrane kwiatami gromnice, został wywrócony. — Zapanował straszliwy popłoch i dopiero, gdy przyniesiono latarnie, obecni ku najwyższemu swemu przerażeniu dostrzegli

olbrzymiego węża.

Rozpoczęła się walka i wkrótce **bestja padła martwa od licznych kul rewolwerowych.**

Zagadka wyjaśniła się. Zabity przez porucznika wąż był samcem i padł w czasie parzenia się. I oto samica, idąc za śladem jego cielska, dotarła do domu porucznika i **dokonała tam swej zemsty.**

Drugi jej napad zakończył się również tragiczną śmiercią jednego z oficerów, który obalony przez węża, padł na kamienny stopień werandy **i zabił się na miejscu.**

Wojewoda Gołuchowski we Francji.

Lwów, 22. sierpnia.

Wojewoda lwowski **p. Wojciech Gołuchowski bawi obecnie na krótkim urlopie u rodziny we Francji,** skąd przyjechać ma do Warszawy w dniu 30. sierpnia i **przybyć do Lwowa dla objęcia urzędowania dnia 1. września.**

—o—

„NIEDZIELA PAKTU POKOJU".

Londyn, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) Rada narodowa wolnych kościołów ewangelickich w Anglji ogłosiła odezwę, domagającą się, ażeby **niedziela 26 sierpnia (dzień podpisania paktu Kelloga)** była we wszystkich kościołach w całej Anglji uznana jako **„niedziela paktu pokoju"** i uświęcona **odpowiednimi modłami.**

NIEMCY PIERWSZE PODPISZĄ PAKT KELLOGA.

Paryż, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Kellog doniósł ambasadzie francuskiej w Waszyngtonie, iż zgadza się, aby pakt przeciwwojenny był podpisany przez państwa, wedle alfabetycznego porządku. — **Pierwsze zatem podpiszą pakt Niemcy (Allemagne).**

Rzym, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Pakt Kelloga podpisze w Paryżu w dniu 27. bm. z ramienia Włoch ambasador włoski w Paryżu, hr. Manzoni. Mussolini w dniu podpisania paktu **pozostawać będzie w Rzymie.**

—o—

KUPCY PALESTYŃSCY NA TARGACH WSCHODNICH.

Konstanza, 21. sierpnia (Tel. G. P.) Tutejszy przedstawiciel Targów Wschodnich wysłał dziś następujący telegram do dyrekcji T. W.: „Okrętem „Sinaia" przybyła tutaj grupa **kupców palestyńskich w składzie 37 osób. Biorą oni udział w wycieczce zbiorowej do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich**

Androgyne — bigamistką.

URZĘDNIK ŻENIŁ SIĘ DWA RAZY NIE BĘDĄC MĘŻCZYZNĄ.

Grodno, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Przed kilku miesiącami zaręczył się młody urzędnik tutejszy, Józef **Woronicz** z p. B. Ślub ich miał się odbyć w najbliższych dniach. Tymczasem zgłosiła się do proboszcza w Grodnie p. J. Swatkowska z Wilna i przedstawiła **dokumenty, stwierdzające, że Woronicz przed rokiem ożenił się z nią** i że wkrótce potem zostało urzędownie stwierdzone, że **jest on kobietą, przebraną w męski strój.** Dokumenty na nazwisko Józefa Woronicza otrzymała owa „androgyne" w czasie **wojny służąc w legji akademickiej,** jako żołnierz **w ubraniu męskiem.**

Ofiara zwyrodniałego lekarza z Ciechocinka

SAMOBÓJSTWEM CHCIAŁA ZAKOŃCZYĆ SWE MĘKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. sierpnia (st) Dziś w cukierni Wiedeńskiej przy ul. Chmielnej otruła się czterema pastylkami sublimatu **25-letnia Józefa Judkiewiczówna.** Pogotowie z trudem przywróciło ją do przytomności. W szpitalu w obecności policji **złożyła samobójczyni sensacyjne zeznania, budzące grozę.** Gdy pracowała trzy lata temu w ambulatorjum **dr. Michała Przerębskiego w Ciechocinku,** pewnej nocy **jej chlebodawca wtargnął do jej pokoju, odurzył ją jakimś narkotykiem i dokonał na niej gwałtu.** Po kilku dniach znów powtórzyła się ta sama historja. Gdy Judkiewiczówna zaczęła krzyczeć, dr. Przerębski wpadł w wściekłość i rzucił w nią krzesłem dębowem, raniąc ją ciężko w piersi. Uderzenie było tak silne, że po kilku dniach **wywiązała się** silne, że po kilku dniach **wywiązał się w zranionych miejscach stan zapalny i poczęły się tworzyć wrzody i guzy.**

Przeszła tedy kilka operacyj, ale do zdrowia powrócić już nie mogła. Choroba odebrała jej siły tak, że musiała przestać pracować i **postanowiła życie zakończyć.** Stan samobójczyni jest bardzo ciężki. Policja przeciw dr. Przerębskiemu wszczęła dochodzenia karne.

Powstanie mongolskie stłumione

Londyn, 21 sierpnia.. (Tel. G. P.) „Daily Mail" zamieszcza depeszę z Tokio, iż władze mandżurskie zakomunikowały konsulatom japońskiemu i rosyjskiemu w państwie Barga (Mandżurja północno-zachodnia), że **powstanie Mongołów zostało stłumione.** 3000 żołnierzy zmobilizowano na północ od Mukdenu, aby **wypędzić rabusiów.** Wszystkim pociągom na kolei wschodnio-chińskiej towarzyszą obecnie **wozy pancerne.**

Burzliwy żywot słynnego St. Matusowa
i 20 mies. odpoczynek w kryminale krakowskim.

SYN LWOWSKIEGO KUPCA HOCHSZTAPLEREM PIERWSZEJ KLASY. — OBRZYDZIŁ OJCA ŻYWOT SWEMI WYBRYKAMI. — PRZYGODY W ALGIERZE. — ŻOŁNIERZ LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ, MARYNARKI AUSTRJACKIEJ I ARMJI HALLERA. — ZAŁOŻYCIEL LWOWSKIEGO KINA „GRAŻYNA". — OSZUSTWA NA TERENIE KRAKOWSKIM.

Lwów, 22 sierpnia.

(—) Na bruku lwowskim znanym był w okresie kilku lat ostatnich niejaki **Stanisław Mutusów,** syn Grzegorza, b. właściciela kawiarni „Renesans", a ostatnio właściciela folwarku obok Baligrodu. Stanisław Matusów, liczący lat 40, przez czas pobytu swego we Lwowie **dał się we znaki wielu osobom,** głównie właścicielom lokali restauracyjnych i miał on szereg **konfliktów z policją.** To też gdy ojciec jego zlikwidował we Lwowie interesy i Stanisław Matusow z braku jakiegokolwiek oparcia we Lwowie, (gdyż sam nigdy nie miał żadnego konkretnego zajęcia, ani dochodów), **opuścił Lwów,** fakt ten tak policja, jak i wiele przedsiębiorstw lwowskich **przyjęły z satysfakcją do wiadomości.**

Po wyjeździe ze Lwowa St. Matusów udał się w ślad za swoim ojcem, któremu był kulą u nogi, a nie mogąc wyciągnąć odeń potrzebnej mu ustawicznie **gotówki,** począł **dopuszczać się**

systematycznych oszustw

tak, że wreszcie zajęła się **nim prokuratorja krakowska** i onegdaj stanął on przed sądem.

Przewód sądowy wykazał, że Matusow **będąc jeszcze dzieckiem uciekał często z domu rodzicielskiego,** włócząc się z podejrzanymi osobnikami. Jako młodzieniec puścił się **na śliską drogę „hochsztaplerki",** zaciągając długi jako **rzekomy właściciel dóbr.** Po pewnym czasie **wyjechał do Algieru, ożenił się, wstąpił do Legji cudzoziemskiej,** a następnie wyruszył do Włoch. Porzuciwszy wkrótce żonę, wstąpił na **służbę do marynarki** i na statku „Franciszek Józef I" **został wzięty do niewoli przez Włochów.**

Przez kilka miesięcy przebywał w obozie koncentracyjnym, z którego zbiegł do Francji i znowu zaciągnął się

do Legji cudzoziemskiej.

Za różne przestępstwa **został aresztowany i osadzony w więzieniu w Marsylji.** Gdy tworzono we Francji **armję Hallera,** rząd francuski ogłosił amnestję dla tych przestępców Polaków, którzy zgłoszą się do armji polskiej. **Matusow zaciągnął się natychmiast w szeregi Hallera** jako ochotnik i przybył do Polski.

Po dwóch miesiącach zdezerterował, aby

wypłynąć we Lwowie,

gdzie założył kinoteatr „Grażyna". Tu ożenił się po raz drugi. Niedługo potem opuścił Lwów i wyjechał do woj. krakowskiego, podając się za właściciela dóbr, mimo, że **został wydziedziczony sądownie przez ojca.**

W pierwszych miesiącach b. r. **naciągnął szereg kupców na różne towary,** pobierając ubrania na sfałszowane weksle. Między innemi naciągnął pewne firmy, którym kazał **wysłać zamówiony towar do majątku ojca. Przybywszy na miejsce, odbierał towar na dworcu i sprzedawał.**

W pewnej znów firmie zamówił

kilkadziesiąt flaszek wódki,

które odebrał na dworcu. Część wódek sprzedał, a resztą uraczył przygodnych znajomych. Naturalnie **za pobrane towary nie płacił,** posyłając tylko weksle ze swoim podpisem **i podrobioną pieczątką,** „Zarząd dóbr, młyny i tartak St. Matusów w Baligrodzie, stacja Lisko, Łukowice".

Pod zarzutem tych wszystkich oszustw, odpowiadał on przed sądem w Krakowie. — Matusow wypierał się winy, dowodząc, że ojciec jego ze złości niesłusznie go obciążył. Po rozprawie Trybunał **zasądził oskarżonego na 30 miesięcy ciężkiego więzienia,** redukując karę z tytułu **amnestji na 20 miesięcy.**

Z ostatniej chwili.

Odpowiedź Waldemarasa.

Warszawa, 21 sierpnia. (Tel. G. P.) **Tekst odpowiedzi Waldemarasa został ogłoszony. Premjer litewski w tonie mocno sarkastycznym zwala winę odwleczenia rokowań na delegację polską, oświadczając, że termin zwołania konferencji będzie mógł zostać ustalony w Genewie w ciągu najbliższych dni.**

POSŁOWIE CHORWACCY PROTESTUJĄ PRZECIW SKUPCZYNIE.

Wiedeń, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Do Wiednia przybyli posłowie chorwaccy dr. Krilewicz i Pernar, wydelegowani na kongres Unji międzyparlamentarnej w Berlinie, gdzie **złożyli protest przeciwko Skupczynie.** Dr. Pernar, który na zgromadzeniu Skupczyny 20 czerwca b. r. został ranny, podczas podróży ciężko zaniemógł.

Udaremnione mężobójstwo w pow. rudeckim.

Komendant posterunku przebrany za zbira

zdemaskował zbrodniczą parę kochanków.

WIAROŁOMNA ŻONA POSZŁA DO CZAROWNICY PO TRUTKĘ DLA NIEWYGODNEGO MĘŻA. — HANDLARZ KONI HANDLARZEM „TRUCIZNY“. — CZARNA KAWA Z POTASEM NIE WZRUSZYŁA BREGIELA. — ŻONA DOMAGA SIĘ SILNIEJSZEGO SPECYFIKU. — ZNUDZONY JEJ NATRĘCTWEM SCHNEID ZAWIADAMIA POLICJĘ. — NIE CHCIAŁ PRZYJĄĆ KROWY, DOSTAŁ 200 ZŁ.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Od szeregu już dni cały powiat rudecki nie może ochłonąć z wrażeń odniesionych na wiadomość o wykryciu **potwornej afery mężobójstwa, planowanego przez wyrodną żonę wespół z jej młodocianym kochankiem.** Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się **ohydną zbrodnię unicestwić,** a **zbrodniarzy unieszkodliwić.** Szczegóły tej historji, która poruszyła do głębi całą okolicę i do dziś dnia stanowi przedmiot powszechnej rozmowy, są następujące:

W Tyszowicach (pow. rudecki) mieszkało małżeństwo **Piotr i Anna Bregielowie.** Anna, młodsza o kilka lat od męża, po zgodnem z nim kilkuletniem współżyciu, **upatrzyła sobie kochanka w osobie**

młodego parobka.

Tej idylli stał na przeszkodzie Bregiel, **człowiek pracowity i uczciwy,** ale przy tem zazdrosny. To też małżonka jego wespół z kochankiem postanowiła go zgładzić.

Ze sprawą tą zgłosiła się do **pewnej czarownicy z pobliskiej wsi,** prosząc ją o poradę **i ewentualne środki, mające na celu**

usunięcie męża ze świata.

Czarownica owa, sama nie mając żadnej trucizny, skierowała ją do zamieszkałego w Zaszkowicach, pow. rudeckim **handlarza koni Leiba Schneida** z zapewnieniem, iż ten prośbie jej może zadość uczynić. Udała się tedy Bregielowa do Zaszkowic i Schneidowi przedstawiła sprawę. **Schneid podjął się dostarczenia jej trucizny i na poczet honorarjum wziął zaliczkę,** poczem następnego dnia przyniósł jej

jakąś miksturę,

podobną do czarnej kawy. Istotnie była to **czarna kawa, zmieszana z potasem.** Bregielowa pewna, że **jest to śmiertelna trucizna,** całą zawartość **wlała mężowi do kawy.** Po wypiciu tej mikstury jednakże nie zaszły żadne zmiany w życiu ani zdrowiu Bregla, **gdyż mikstura owa nie zawierała ani śladu trucizny.**

Breglowa, widząc beznadziejność tego środka, zwróciła się z pretensjami do Schneida, **twierdząc, że ją oszukał.** Ten odpowiedział, że nic temu nie winien, gdyż Bregiel ma zbyt silną konstytucję cielesną i taka dawka trucizny nie mogła mu zaszkodzić, a więc jedynym sposobem pozbycia się go

jest zamordować go.

Na dalsze prośby podjął się wyszukać odpowiedniego osobnika za osobnem honorarjum. Jednakże Schneid miał już dosyć tej „zabawy“ i widząc, że Breglowa trwa w zamiarze pozbawienia życia swego męża, **o całej tej historji doniósł komendantowi posterunku.** W porozumieniu ze Schneidem komendant postanowił odegrać rolę

owego najemnego zbira

i przebrawszy się w odpowiednie odzienie przybył ze Schneidem do domu Breglowej, gdzie ułożono wspólnie plan morderstwa

za wynagrodzeniem 300 dol.

Wedle tego planu, rzekomy bandyta wraz ze Schneidem i kochankiem Breglowej **mieli w nocy jako włamywacze wtargnąć do mieszkania śpiących Bregló,** poczem bandyta, ów **przy pomocy siekiery** przygotowanej przez Breglową i pozostawionej w sieniach, **miał uśmiercić jej męża.** Gdy cały ten plan umówiono, komendant posterunku **zdemaskował się i**

zbrodniczą parę aresztował.

Następnego dnia wiadomość o zamierzonej zbrodni rozeszła się we wsi budząc wśród całej ludności **zrozumiałe wrażenie.** Uratowany Bregiel z wdzięczności **zaofiarował Schneidowi jako swemu wybawcy prezent w postaci krowy.** Schneid w pierwszej chwili **prezentu nie chciał przyjąć,** a gdy po dwóch dniach rozmyślił się, otrzymał **już tylko 200 zł.**

Szofer przejechał na śmierć kobietę

ANNA BĄK NA ULICY ŹRÓDLANEJ POTRĄCONA PRZEZ AUTO, ZMARŁA W SZPITALU.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Mimo surowych kar, nakładanych na szoferów lwowskich przez władze administracyjne, oraz pociągania ich do odpowiedzialności karno-sądowej **wypadki nieostrożnej jazdy mnożą się w zastraszający sposób** i pociągają za sobą często tragiczne rezultaty.

Oto wczoraj ulicą Źródlaną **przejeżdżał Edward Herman,** szofer dorożki Nr. 8202 i potrącił **Annę Bąk** z Komarna, która upadłszy na bruk doznała ciężkich obrażeń a po przywiezieniu do szpitala **niebawem zmarła.** Szofera aresztowano.

Czterej batiarzy podbechtali Cwynara

do stawienia oporu umundurowanej władzy.

NIEBORAK ODPOKUTUJE SWÓJ ANIMUSZ KWARTAŁEM KRYMINAŁU. PRYDAŁOWIE ZNISZCZYLI URZĄDZENIE ARESZTU W WINNIKACH.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Sędzia Sokołowski rozstrząsał wczoraj dwie sprawy zbrodni **gwałtu publicznego.** Jako pierwszy odpowiadał 24-letni **Leon Cwynar** z zawodu woźnica, który dnia 4. lipca br. na ul. Łyczakowskiej wywołał awanturę ze swym chlebodawcą tak, że ten zmuszony był wezwać posterunkowego. Post. Wiktor **Krzyżostaniec** usiłował Cwynara doprowadzić do komisarjatu. Wtem przechodzących czterech jakichś osobników wmieszało się niepotrzebnie w całą sprawę, nakłaniając Cwynara, by nie dał się aresztować i mówiąc: **„Ta nie bądź pan frajer, za co pan się daje aresztować!“** Cwynar czując za sobą poparcie, począł stawiać posterunkowemu opór, wywołał wielką awanturę i zbiegowisko, a w czasie szamotania się z posterunkowym został przez niego **lekko zraniony.** Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia Sokołowski zasądził go na 3 mies. ciężkiego więzienia.

W drugiej sprawie rzecz miała się podobnie. 15. lipca br. na festynie na boisku **Sokoła ukraińskiego w Winnikach** dwaj bracia Aleksader i Stefan Prydałowie rozpoczęli awanturę tak, że policja zmuszona była wkroczyć. Awanturnicy byli podpici i stawiali opór policjantom, a doprowadzeni do aresztu gminnego **całe urządzenie wewnętrzne zdemolowali.** I tutaj również w czasie szamotania się z policją **Stefan Prydała** otrzymał lekką ranę. Sędzia Sokołowski skazał Aleksandra na trzy miesiące, a Stefana na cztery mies. zaostrzonego więzienia.

Zbrodnicze „trzy po trzy”.

TRZY NAPADY TRÓJEK BANDYCKICH. — BUHAJ BIERZE UDZIAŁ W AWANTURZE NA GOŚCIŃCU. — „DZIABNIĘTY“ NOŻEM I DOBITY LASKĄ BAROWICZ WYZIONĄŁ DUCHA.

Lwów, 22. sierpnia.

(— Onegdaj wieczorem wracali z Dmytrowic do Czyżykowa w powiecie lwowskim 21-letni Stefan **Hubka,** 23-letni Paweł **Łuczyński,** obaj z Czyżykowa, oraz Paweł **Buhaj,** szeregowiec z 26 p. p. Na drodze w Głuchowicach spotkawszy Andrzeja Barowicza, zupełnie **bez powodu poczęli go bić laskami,** przyczem pierwszy uderzył go Łuczyński. Na krzyk Andrzeja wybiegł Piotr i począł go bronić, a wtedy **Hubka** wyjął szybko nóż z kieszeni i zadał Piotrowi Barowiczowi **uderzenie w klatkę piersiową,** a Łuczyński jeszcze dwukrotnie ciężko rannego uderzył laską po głowie.

Barowicza w groźnym stanie odwieziono **do szpitala we Lwowie, gdzie następnego dnia zmarł.** Po kilku dniach władze bezpieczeństwa wyśledziły wszystkich trzech sprawców zabójstwa i odstawiły ich do sądu

TRZEJ RABUSIE NAROBILI ONUFREMU STRACHU

dla marnych 14 złotych.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Wczoraj doniesiono urzędowi śledczemu, że na drodze między Hrebennem a Mostami małemi **trzej młodociani parobcy Hryńko Lewko, Stefan Pohoryłka i Mikołaj Pawłyk** napadli na Onufrego Besza z Lubycza, Kniaże, pow. Rawa Ruska i **zrabowali mu 14** złotych, poczem zbiegli. Po przeprowadzonych dochodzeniach rabusiów ujęto i osadzono w więzieniu.

TRZEJ BRACIA ZAKATRUPILI WASKĘ.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Przed kilku dniami odbywało się wewsi Równia pow. Nisko, wesele, w którem wzięło udział kilkunastu parobków, miejscowych i z okolic. Wesele to, nie odbyło się bez bójki. Po północy wynikła sprzeczka, a potem bijatyka, w czasie której **22-letni Waśko Hrodecki został zabity,** przez braci Mikołaja, Iwana i Dmytra Stasżkiewiczów. Sprawców zabójstwa aresztowano.

—o—

Mały fejleton

Aforyzmy pesymisty.

MĘŻCZYZNA I KOBIETA.

Jak mogą oni nawzajem dojść do porozumienia? Każdy z nich pożąda czegoś innego: mężczyzna — kobiety, kobieta — mężczyzny.

*

MIŁOŚĆ.

Kosz o jednem uchu jest tak ciężki, że tylko w dwójkę można go unieść — ale on sam ma tylko jedno ucho, ci więc, którzy go noszą, ciągle się muszą zmieniać: najpierw jeden, potem drugi itd.

*

DZIWNA RZECZ.

Jeżeli moralność głosi: wyrzeknij się szczęścia, miłości, kobiety, to w życiu codziennem morał ten brzmi w ten sposób: bądź mężczyzną.

*

PESYMIZM.

Schopenhauer powiada: życie i śmierć: — prawdopodobnie na nic więcej nie zasługujemy. Strinberg powiedziałby inaczej: mężczyzna i kobieta — prawdopodobnie obydwoje nie zasługują na nic więcej, jak tylko na to, by posiadać się wzajemnie

*

MÓJ CHŁOPIEC.

Przed tygodniem żona moja „uświadomiła“ go, z zachowaniem naukowego objektywizmu. Dziś zrana synek mój wpada do pokoju z rozradowaną miną:

— „Eeeee... mamusiu, oszukałaś mnie. Przecież to nieprawda, że dziecko rozwija się pod sercem matki, ja już teraz wiem wszystko — bocien przynosi je na świat“.

*

NA TO NIEMA RADY.

Bogacz nie wierzył jej, gdyż kochała tylko jego pieniądze. Poeta nie wierzył jej, gdyż kochała tylko jego duszę. Piękny młodzian nie wierzył jej, gdyż kochała tylko jego ciało.

—o—

Ze spraw miejskich.

Rozdawnictwo robót miejskich.

KONSENSY BUDOWLANE. — SUBWENCJE. BUDOWA HALI TARGOWEJ. — POMIESZCZENIE BIBLJOTEKI KASPROWICZA.

Lwów, 22 sierpnia.

(jp) Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono oddać szereg robót miejskich poszczególnym firmom lwowskim, a mianowicie:

Budowę ogrodzenia i schodów na cmentarzu Obrońców Lwowa na przestrzeni 49 m. otrzymał budowniczy **Leonard Karasiński** za kwotę **17.803 zł. 01.** Ta sama firma otrzymała wykonanie muru oporowego i schodów na cmentarzu Obrońców Lwowa za kwotę 20.760 zł. 42 gr.

Wykonanie pieców kaflowych na korytarzach ratusza oddano firmie **Michał Nowosiadły** za kwotę **5322 zł. 75 gr.**

Ułożenie płytek na korytarzach ratusza otrzymała firma **Bracia Mund za 13.305 zł.**

Wykonanie podwójnych okien na korytarzach ratusza —Ska dzierżawna Zakładów przemysłowych dawniej Jan Lewiński — za kwotę **10.572 zł.**

Odnośnie do budowy i rozbudowy szkół oddano następujące roboty: Nadbudowę szkoły im. Marji Konopnickiej oddano firmie inż. **Wawrzyniec Dajczak za kwotę 202.681 zł. 66 gr.**

Wykonanie rysunków szczegółowych na budowę szkoły powszechnej im. Reja oddano inż. **Tadeuszowi Wróblowi** za kwotę **4000 zł.**

Roboty budowlane przy szkole im. Reja oddano firmie **Stanisław Olszewski** za cenę **439.023 zł. 88 gr.**

Zatwierdzono plany budowy szkoły im. Szaszkiewicza.

Ponadto uchwalono wybudować domek dla portjera Zakładu dla dzieci przy ul. Kadeckiej.

Co się buduje we Lwowie.

Wydano następujące zezwolenia budowlane:

Franciszek Konopacki ul. Janowska 77 na nadbudowę I-go piętra z 2 ubikacjami na poddaszu, Mozes Markus i Ignacy Ostermannowie oraz Jakób Singere ul. Rzeźnicka na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego. Berta i Amalja Neuman ul. Na Błonie 10, na budowę parterowego budynku z poddaszem. Petronela i Leonard Karasińscy, ul. Ubocz, na budowę domu parterowego z poddaszem. Rozalja Schlosser ul. Janowska 43, na budowę budynku gospodarczego w podwórzu. S. Grosskopf i Synowie, ul. Bema 16 na budowę 1-piętrowego magazynu. Jakób i Emma Kunzowie, Bogdanówka, na budowę parterowego domu mieszkalnego.

Enklawy w Woli Dobrostańskiej.

Uchwalono wykupić 11 enklaw, wciskających się w lasy funduszu wodociągowego w Woli Dobrostańskiej, o obszarze 19495 ha za kwotę 8318 zł. 80 gr.

Subwencje.

Uchwalono wypłacić resztę należytości za rozdawnictwo ciepłej strawy ubogim: Zarządowi Przytuliska Braci Albertynów 1.008 zł. 50 gr. i Zarządowi Stow. Żyd. Schroniska dla bezdomnych 1.500 zł.

Dla Zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskiej uchwalono zakupić 7 ławek do ogrodu i do bramy po 70 zł. i ramę z siatką do okna kostnicy.

Uchwalono wykonać strop żelaznobetonowy w pralni powyższego Zakładu za cenę 3,600 zł.

Ogółem uchwalono wypłacić **55 subwencji kulturalno-oświatowych na ogólną sumę około 140.000 zł.**

Pożyczka na budowę hali targowej.

Gmina miasta Lwowa odniosła się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o pozwolenie Zakładowi Pensyjnemu we Lwowie na udzielenie kredytu gminie m. Lwowa w sumie **1,500.000 zł.** Kredyt ten ma być obrócony **na budowę hali targowej na placu Solskich**, której potrzebę odczuwa bardzo nasze miasto. (Jak już wczoraj donieśliśmy, sprawa ta została przez ministerstwo pomyślnie załatwiona).

Bibljoteka Kasprowicza.

Wczoraj przed południem w myśl onegdajszej uchwały Komisja kultury i oświaty odbyła wizję lokalną w Muzeum Orzechowicza, celem wybrania odpowiedniego miejsca na pomieszczenie Bibljoteki Kasprowicza. Komisja wybrała kilka ubikacji, ostateczna decyzja jednak zależna od rozmaitych okoliczności, zapadnie później.

Bezwzględny sposób ściągania podatków gminnych.

O RATALNĄ SPŁATĘ PODATKU OD LOKALI.

Lwów, 22. sierpnia.

( ) Obecny Zarząd miasta zmierza do tego, aby z kieszeni obywateli miasta **wydusić jak największą ilość monety**, bez względu na to, czy w niej jeszcze co zostanie dla ich własnego użytku i dla zapewnienia im minimum egzystencji.

Najcharakterystyczniejszym dowodem tej fiskalnej bezwzględności magistrackiej jest sposób, w jaki obecnie ściąga się

podatki od lokali,

uchwalone przez Radę Przyboczną.

Ponieważ uchwała ta stała się obecnie prawomocną, więc Magistrat wydaje **nakazy płatnicze odrazu za cały czas ubiegły, to jest za drugą połowę r. 1927 wraz z ratą za 1-szy kwartał r. 1928.**

Jeśli przypomnimy sobie protesty, jakie w swoim czasie wywołał nadmiernie wysoki wymiar tego podatku, to zrozumiemy, iż ściąganie go odrazu za cały czas jest **bardzo dotkliwem obciążeniem podatników**, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że równocześnie przypadają raty podwyższonych opłat od wody, wywozu śmiecia, czyszczenia jezdni, opłat kanałowych itp.

Z tego względu byłoby wskazane, aby **opłatę podatku od lokali Magistrat rozłożył podatnikom na kilka rat**, by przynajmniej w ten sposób uczynić mniej dotkliwemi nałożone na nich ciężary.

Z żałobnej karty.

† KS. DR. ZYGMUNT KOSTKIEWICZ.

W 66 roku życia zmarł przed kilku dniami w Trościańcu koło Niemirowa w majątku swego brata **ks. dr. Zygmunt Kostkiewicz.**

Od najmłodszych lat **żył dla drugich.** Mimo borykania się z ciężkiemi warunkami życia — dzielił się zawsze z potrzebującymi nietylko sercem, ale „ostatnią koszulą". Już jako uczeń i akademik w Krakowie rozwinął **działalność konspiracyjną i organizatorską wśród młodzieży rękodzielniczej.** Prezes Bratniej pomocy i administrator „Nowej Reformy" za redakcji Adama Asnyka stanowił **ostoję dla wielu chroniących się przed prześladowaniami władz rosyjskich.** Mieszkanie jego i matki śp. Józefy z Brotkowskich, córki oficera wojsk polskich z 31 r., stanowiło schronisko zbiegów z za kordonu, propagatorów ruchu ludowego. Ks. prałat Stojałowski, Jakób Bojko, Franciszek Wójcik, Zygmunt Wasilewski, Stefan Żeromski i tylu innych mniej głośnych znajdowali tam gościnę i po długich gorących dyskusjach — w noc późną zasypiali, na czem kto mógł.

Pierwsze wydanie nowel Żeromskiego „Rozdziobią nas kruki, wrony..." wydał Zwoliński **kosztem Zyg. Kostkiewicza.**

Serdeczna znajomość łączyła zmarłego z Żeromskim, Janem Popławskim, Wyspiańskim i Z. K. Wojnarem wydawał popularną groszową bibljotekę im. T. Kościuszki.

Nawiązywał bratnie stosunki ze Słowakami, był jednym z pierwszych działaczy na Spiżu i Orawie. Mając gorące uczucie religijne i niezwykły dar wnikania w niedolę serc bliźnich, **porzucił stan sędziowski** i po studjach we Fryburgu i Łucku **wyświęcił się na księdza**, planując dalszą działalność wychowawczą na Kresach w Zakonie Marjanów, który zamierzał wraz ze swymi przyjaciółmi wskrzesić.

Skromny i cichy abnegat, sam zaniedbany, otaczał uwielbieniem wszystko, co wielkie i święte w narodzie, zbierał materjały do żywotów Świętych Polskich, a liczny poczet tych orędowników za Polskę uważał za wielki skarb narodowy.

FEJLETON „GAZ. POR." z 23. VIII. 1928

DEOLS

Skromnosc nagrodzona.

— Babciu!... Nowina!... Nigdy się nie domyślisz, co się stało!

Poprzez szkła swej w róg oprawnej lornetki M-me Orloy, przemiła staruszka w czarnej koronkowej, dwiema szpilkami z agatu przypiętej do srebrnych włosów na rzutce, spojrzała z uśmiechem na wnuczkę swoją, Nację Esbagny, która wpadła jak wicher do jej pokoju.

— Nowina, kochanie? Jaka. — zapytała spokojnie, przyzwyczajona do wybuchów wrącego młodem życiem, ubóstwianego dziewczątka, które jej zostawiła na pociechę po sobie jedyna, przedwcześnie zmarła córka, wdowa powojenna.

— Małżeństwo, babciu... — ciągnęła dalej z ożywieniem młoda dzieweczka. — Zdumiewające!... Sensacyjne!... Zuzia Lefaucheux wychodzi zamąż za... słowo daję, babciu... Albina Portalisa!

— Portalis! — powtórzyła M-me Orloy szukając w myśli... — poczekaj no... nie ten chyba, o którym mówią, że stracił wzrok na wojnie?

— Ależ tak, babciu! Ten sam! Oto zresztą list Zuzi Lefaucheux w tej sprawie, zapraszający nas na obiad zaręczynowy.

Rozłożywszy ćwiartkę błękitnego przepojonego zapachem fijołków papieru. Nacia czytała głośno:

Wielka nowina, droga Naciu, która ciebie i babcię wprawi w niemałe zdumienie: wychodzę zamąż! Nic w tem nadzwyczajnego! — powiesz. Zapewne! Kto wie jednak, czy nie zmienisz zdania, gdy ci, moja droga Naciu, powiem nazwisko „wybranego", na rzecz którego abdykuję — ach, z jaką niewysłowioną radością — z mych prerogatyw dość bogatej i dość — jak mówią zbyt może życzliwi — pięknej kandydatki do stanu małżeńskiego, by mogła sięgnąć po koronę hrabiowską czy książęcą nawet mitrę, których — jak ci wiadomo — Albin Portalis, poza innemi, stokroć cenniejszemi zaletami, nie posiada...

„Ależ tak... tak.. dobrze przeczytałaś! Jemu, temu drogiemu ociemniałemu przedmiotowi powszechnego współczucia i podziwu, winna jestem to szczęście, że jestem kochaną dla mnie samej, nie zaś dla mej urody, kruchej i znikomej powłoki, tego, co jedynie o nieprzemijającej wartości ludzkiej stanowi, duszy i serca mego.

„Niepowszednia idylla, jak się pewnie, droga moja Naciu, domyślasz. Opowiem ci ją od początku do końca w willi naszej Trebaut, gdzie ma się odbyć za tydzień w gronie osób najbliższych uroczystość oficjalnych naszych zaręczyn, w której, żywię nadzieję, że twoja nieoceniona babcia i ty, zechcecie wziąć udział, by razem ze mną cieszyć się myślą, iż niezadługo już zostanę żoną mego drogiego Albina.

Tymczasem zaś ściskam cię serdecznie z głębokim szacunkiem całuję śliczne i subtelne ręce twej przezacnej babci.

Twoja Zuzia."

— I cóż babciu, mówisz na to? — spytała Nacia, składając list. — Istne samobójstwo, nieprawdaż, taki związek małżeński dla Zuzi!

— Samobójstwo dobrowolne, w każdym razie, moja dziecino. Przypomnij sobie, że Zuzia długi czas nosiła się z myślą wstąpienia do zakonu i chciała zostać siostrą miłosierdzia podobno; jej krok obecny zatem jest naturalny do pewnego stopnia; możliwe, że widzi tu sposobność ćwiczenia w świecie swej skłonności do poświęceń.

— Bardzo być może... tak... rzeczywiście... nie pomyślałam o tem — odparła po woli Nacia, przypomniawszy sobie nagle czasy, kiedy obie z Zuzią Lefaucheux, jako pensjonarki w Saint-Denis zawarły przyjaźń serdeczną, wzmocnioną później jeszcze, spowinowaceniem się ich rodzin.

Czarującą była ta mała Lefaucheux! Jedną z tych, którą panie przełożone umieszczały zawsze w pierwszych rzędach, kiedy jakiś „pan minister" raczył zaszczycić zakład swoją wizytą. Jak gdyby była godniejszą życzliwych, mimochodem rzucanych spojrzeń „Jego Ekscelencji" od innych nie tak hojnie przez naturę wyposażonych dziewczątek!

Mniej piękna oczywiście, ale jedyna w swoim rodzaju, ze swym zabawnym noskiem, zuchwale do góry zadartym, swemi oczyma Japonki i wiecznie rozwichrzonemi blond włosami, Nacia Esbagny ani myślała zazdrościć przyjaciółce urody. Przeciwnie, była z siebie zupełnie zadowolona.

Niezbyt rzucająca się w oczy, niebardzo majętna, bogata li tylko w młodość swą beztroską, jak ptak swobodna, zawsze rozśpiewana, żywa jak iskra, rozkochana w polach i lasach, błękitnem powietrzu, nie myślała dotychczas, w przeciwieństwie do większości dziewcząt w jej wieku, o małżeństwie. Dowiedziawszy się przeto niespodzianie, że jedna z nich, owa podziwiana Zuzia zdecydowała się na nie w tak nienormalnych okolicznościach, była tem do głębi duszy poruszona.

Nie... nie o takiem małżeństwie — jeśliby kiedykolwiek do tego przyjść miało — marzy milutka Nacia Esbagny. Przyszły jej małżonek musi ją widzieć!

Ale ba!... Czy można ją pokochać?

Ukradkiem, nie spodziewając się, że M-me Orloy, która czyta w jej myślach, śledzi ją rozbawionym wzrokiem, spojrzała w lustro i niezadowolona widocznie z krótkiego tego egzaminu, pokazuje bezczelnie podobiznę, którą tafla zwiercia-

Życie teatralne w Ameryce.

CZEGO AMERYKANIE ŻĄDAJĄ OD TEATRU? — NAIWNA I SZABLONOWA IDEALIZACJA ŻYCIA. — KRÓLESTWO FARSY, REWJI, OPERETKI I WODEWILU. — NIECHĘĆ DO WYŻSZYCH PROBLEMÓW ARTYSTYCZNYCH. — CENTRALIZACJA AMERYKAŃSKIEGO ŻYCIA TEATRALNEGO. — SUPREMACJA NOWEGO JORKU. WĘDRÓWKA WIECZORNA PO NOWOJORSKIM BROADWAYU. — PERSPEKTYWY I WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Nowy Jork, w sierpniu.

Stosunek publiczności amerykańskiej do teatru jest **zupełnie odmienny niż w Europie.** Yankes widzi w teatrze coś **równorzędnego kinu**, a może nawet od niego **niższego.** Amerykanin nie szuka w teatrze **wyższych wartości artystycznych, etycznych i kulturalnych,** chodzi mu tylko **o przyjemne spędzenie czasu,** o

kilkugodzinną rozrywkę,

mile łaskoczącą nerwy, a nic nie dającą dla duszy.

Sfery teatralne w Ameryce traktują teatr jak **„business" w najistotniejszem znaczeniu tego słowa.** Towar swój starają się **zareklamować** w sposób, który w Europie wywołałby odruch **najszczerszego oburzenia.** To też teatr nie posiada w Ameryce owego

posłannictwa wychowawczego i kulturalnego,

które mimo rozpanoszenia się kina **pozostało mu dotąd w Europie.** Służy tylko odwróceniu uwagi widza od **codziennych trosk, od zmęczenia,** wywołanego **nadmiarem pracy.** Bo w Ameryce przeciętny obywatel pracować musi bardzo wydatnie i nie lubi — poza trudem, związanym z pracą zawodową, — zastanawiać się nad jakiemiś **wyższymi problemami estetycznymi czy artystycznymi.** Nie lubi również

surowej i bezwzględnej analizy życia.

Wieczorem, po pracy, pragnie zapomnieć o życiu realnem, pełnem walki żmudnej i brutalnego współzawodnictwa i chce uciec w dziedzinę

płytkiej, szablonowej idealizacji życia

w guście tanich operetek, wodewilów, fars i rewij.

Bohaterowie sztuk amerykańskich muszą naogół być **ludźmi sprytnymi,** zręcznymi, dochodzącymi szybko do **kolosalnej fortuny,** lub też gotowymi już nabobami, szczęśliwymi w miłości i wogóle urzeczywistniającymi w sobie najbardziej **prymitywne i przyziemne „ideały" życiowe.** Olśniewająca wystawa, niesmaczny i bezmyślny przepych dekoracyj i kostjumów cieszą się również **wielkiem powodzeniem.** Subtelne regjony artyzmu, twórczość Szekspira czy innych potentatów prawdziwego teatru, **znalazłyby tylko garstkę wielbicieli.**

Teatr amerykański stoi zatem **bardzo nisko pod względem artystycznym.** Brak w nim wszelkiej **głębi, ideowości, kierunku wyższego.**

Charakterystyczną cechą życia teatralnego w Ameryce jest również jego **centralizacja.**

Jak **Waszyngton** jest centralą rządu, **Chicago** przemysłu żelaznego, **Boston** fabrykacji obuwia, **Hollywood** świata filmowego, **Rochester** artykułów fotograficznych, tak jest **Nowy Jork**

absolutną centralą życia teatralnego całej Ameryki.

Kilku managerów nowojorskich korporacyj teatralnych dyktuje

116-tu miljonom ludzi,

co mają w dziedzinie teatru uważać za **piękne i dobre.** Nikt nie myśli nawet o jakimś buncie przeciwko tej **supremacji Nowego Jorku.** Centralizacja teatralna w Ameryce dochodzi do tego, że Chicago, liczące 3 miljony ludności, nie posiada **ani jednego wybitnego człowieka teatru.** Ten monopol teatralny Nowego Jorku sięga aż po **Los Angelos, San Francisco, a nawet do Toronto w Kanadzie.**

W Nowym Jorku powstają **wielkie zespoły,** które objeżdżają później kraj (jak wiadomo, w Ameryce nie istnieją prawie teatry, grające z tym samym zespołem przez **kilka miesięcy, czy nawet lat,** jak to się dzieje w Europie), i co kilkanaście dni grają gdzieindziej. Tutaj przyjmuje się lub odrzuca **sztuki teatralne.** Tutaj sporządza się dekoracje i kostjumy dla **całego obszaru Stanów Zjednoczonych.** Tutaj tylko żyją wielcy fachowcy teatralni, jak **Morris Gest, Dawid Belasco, Lee Shubert.** Słowem — Nowy Jork jest

sercem amerykańskiego życia teatralnego.

To stanowisko Nowego Jorku w dziedzinie teatru **odczuwamy natychmiast,** gdy wieczorem, około godz. 8 idziemy **szerokim Broadwayem.** Tutaj skupiają się **największe teatry amerykańskie,** skąpane o tej porze **w morzu olśniewającego światła.** Wśród nich przeważają **wielkie teatry rewjowe,** imponujące bogactwem i przepychem bezmyślnej wystawy.

W Ameryce istnieje również szereg **teatrów cudzoziemskich** (włoskich, francuskich, chińskich, polskich, czeskich, rosyjskich itd.); są to jednak — z wyjątkiem żargonowych teatrów żydowskich, cieszących się znacznem powodzeniem — instytucje **niemal deficytowe i żebracze.**

Teatr amerykański nie budzi **nastrojów optymistycznych** — Ameryka posiada **taki teatr, na jaki zasługuje na razie.** Trudno jednak wysnuwać stąd

wnioski na przyszłość.

Kto wie, czy Ameryka, nie osiągnąwszy pewnego maximum **dobrobytu materjalnego,** nie pocznie łaknąć także **strawy dla ducha.** A wówczas życia teatralne w Ameryce otrzymałoby **piętno zupełnie odmienne...**

Konrad Mierzejski.

Kmiotek rozkosznie zmrużywszy oczy wlewał w spragnione gardło łyk monopolki

I ZE ZGROZĄ STWIERDZAŁ, ŻE TAKĄ „MONOPOLKĘ" MA GRATIS W GĘSIM STAWKU KOŁO CHAŁUPY.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) Małżeństwo Kazimierz i Anastazja Szpunerowie przy pl. Marji Śnieżnej 5 od dawna nie posiadają odpowiednich środków utrzymania, albowiem Szpuner, który w bardzo młodym wieku ożenił się, jest bez zajęcia. Żyć jednak trzeba, więc Szpunerowie myśleli długo nad tem, jakby zdobyć pieniądze. Wreszcie **wpadli na koncept,** dość silnie już przez podobnych im osobników eksploatowany, polegający na **sprzedawaniu wieśniakom butelek monopolki, zawierającej czystą i nieskażoną — wodę.** Wczoraj powinęła się im noga: oboje zostali na oszukańczej transakcji **przyłapani i aresztowani**

Polacy w amerykańskiej wojnie domowej.

PO POWSTANIU STYCZNIOWEM 5000 NASZYCH RODAKÓW WSTĄPIŁO W SZEREGI DWU WALCZĄCYCH ZE SOBĄ ARMJI AMERYKAŃSKICH.

Nowy Jork, w sierpniu.

(+) Znany jest naogół udział Polaków w walce Stanów Zj. o niepodległość. Nazwiska **Kościuszki i Pułaskiego** wytworzyły nić szczerej sympatji między obu narodami, których wspólną własnością są ci obaj bohaterzy. Mniej znane — nawet wśród Polonji amerykańskiej są nazwiska **polskich uczestników amer. wojny domowej.**

Udział ich w tej wojnie był **stosunkowo liczny,** gdyż było to niedługo po stłumieniu przez Rosję powstania styczniowego i tłumy emigrantów rozprószyły się wówczas po całym świecie, a wielu z nich zawędrowało do Ameryki. Polacy odznaczyli się w **obu armjach** (unijnej i federacyjnej) walczących w Stanach Zj. podczas wojny Północy z Południem. **Było ich tam ogółem koło 5000.** Z dowódców polskich wymienić należy gen. **Krzyżanowskiego** i gen. Józefa **Kargę.** Ten ostatni, rodem z Wielkopolski, zasłynął jako jeden z najlepszych unijnych dowódców jazdy. Kapitan Józef **Głoskowski,** kap. **Kossak** i pułk. **Sulakowski** słynęli ze swych fortyfikacji. Ponadto wyróżnili się wśród kombatantów kapitanowie **Kiołbasa i Żychliński.** Pierwszą ofiarą tej wojny domowej, wymieniona w rejestrach urzędowych, był Polak **Strawiński,** a pierwszym poległym oficerem też Polak, kap. Konst. **Błędowski.**

W armji konfederacyjnej (południowej) walczyła specjalna **brygada polska,** a nawet istniały plany stworzenia całej armji z b. powstańców polskich. **Z 5000 Polaków, walczących po obu stronach, poległo aż 1700.**

Te ciekawe i niemal nieznane szczegóły przynosi niedawno wydane interesujące dzieło red. **Miecz. Harmana** (Chicago, Ill., 1331 Augusta Str.) znanego już z poprzedniej pracy p. t. „Z przeszłości polskiej w Ameryce". Nosi ono tytuł **„Historja udziału Polaków w amer. wojnie domowej",** a kosztuje 1 dolara. Ze względu na bardzo zajmujące opracowanie dzieło to zasługuje na poznanie przez ogół Polaków, nietylko amerykańskich.

Reklamy świetlne w Nowym Jorku.

Nowy Jork, w sierpniu.

(md). Każdy, kto pierwszy raz przybywa do Nowego Jorku, **jest oczarowany wielką ilością reklam świetlnych,** z których słynie Broadway, dzielnica teatralna miasta.

Z reklam tych są jedynie niezadowoleni **właściciele hotelów na Broadwayu.** Goście ich bowiem skarżą się, że mimo licznych zasłon i firanek, **światło przenika do ich pokoi, tak, że nie są w stanie zasnąć.** Ostatnio jeden z nich, właściciel 6-piętrowego hotelu poszedł z postępem czasu i wynajął tylko jego ściany **na reklamy świetlne.** Wielką ścianę wynajął on pewnej fabryce papierosów, która mu za to płaci **1000 dolarów miesięcznie,** a na bocznych ścianach porozmieszczał jeszcze szereg mniejszych reklam, za które otrzymuje po 200 dolarów miesięcznie. W ten sposób sprytny hotelarz pozbywszy się wszelkich wydatków administracyjnych, **zarabia tańszym kosztem znacznie więcej aniżeli zarabiał dotychczas.**

---

dlana odbija, koniuszek swego różowego języczka!

Ach! Ten szelma nos zadarty! I te błękitne, uparcie ku skroniom biegnące oczy! Nie! Żaden mężczyzna, mający zdrowe oczy, na nie się nie da złapać!

Mniejsza o to zresztą. W danej chwili Nacia nie dba jeszcze o to, czy spotka na swej drodze mężczyznę, który ją wprowadzi w krainę o niebie bezchmurnem — tak sobie bowiem w swej wyobraźni nawpół jeszcze dziecięcej Nacia przedstawia swe przyszłe ognisko domowe...

To też nic nie mąci jej spokoju i pogodnego wejrzenia jej błękitnych oczu, kiedy podczas zaręczynowej uczty w błękitnej sukience, istna niezapominajka świeżo rozkwitła w ciepłych promieniach jasnego wiosennego poranka siedzi u boku porucznika Piotra Lorival'a, przyjaciela i towarzysza broni Albina Portalis'a.

Młody człowiek opowiada jej okoliczności, w jakich przyjaciel jego utracił wzrok.

— Biedaczysko — zakończył — dużo przecierpiał i zasługuje na to szczęście, które cudem jakimś dostaje mu się w udziale. Jedyne „ale", że nigdy na własne oczy nie będzie mógł podziwiać urody swej przyszłej żony, która oczarowała go w przygodnem spotkaniu dźwiękiem swego głębokiego głosu jedynie. Mimo to, nigdyby się nie ośmielił prosić o jej rękę, gdyby nie silne wrażenie, jakie wywarł na pannę Zuzannę, która owego wieczoru postanowiła sobie poślubić mego przyjaciela Albina.

Nie banalna idylla, nieprawdaż, panno Natalјo?

— Nie banalna.. nie... ale bardzo smutna — odparła Nacia nieśmiało, podnosząc na oficera swe ładne oczy Japonki. — Poco uroda, jeśli jej nie widzi ukochany mężczyzna? Czy nie lepiejby było, aby ta miłość „ślepa" przypadła brzydszej w udziale, mnie naprzykład, nie zaś kobiecie o tak wyjątkowej urodzie?

— Zabawne dziewczę! — pomyślał młody człowiek, spojrzawszy z ukosa na Nacię. — Czyżby uważała się za brzydką? Ależ tak! Prawda bije z tej ślicznej buzi, pełnej dołków i uśmiechów, z za których nie widać braku regularnych rysów!

Piotr Lorival ani myśli szablonowym komplementem wyprowadzać Naci z błędu Ale zasypiając około północy z marzeniem o tej, którą i on w przyszłości zamierza wybrać na kapłankę swego domowego ogniska widzi poprzez przymknięte powieki, na które amor skrzydlaty rzucił tego wieczoru zasłonę, widzi wyraźnie filuterny nosek i słodkie niezapominajkowe oczy Naci Esbagny.

Tłum. **F. M.**

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Z Salonik do Aten.

PODRÓŻ STATKIEM LUKSUSOWYM W TOWARZYSTWIE KONI, KRÓW, BARANÓW I INNYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH. — MIASTO BEZ BRUKÓW I BEZ WODOCIĄGÓW. — CENY RESTAURACYJNE. — NAJPIĘKNIEJSZY KRAJ, ALE OKRĘTY MA KIEPSKIE.

Ateny, w sierpniu.

(eg). Od Salonik do Aten można jechać **sleepingiem.** Jedzie się **czternaście godzin** i tak właśnie czynią mądrzy ludzie. Można jeszcze jechać **greckim okrętem.** Podróż trwa wówczas **czterdzieści godzin** i ja miałem właśnie nieszczęście, że skorzystałem z tego środka lokomocji.

*

— Pan musi zaczekać do jutra — rzekł agent. — Jutro wyrusza do Aten **„Helena M."**, najlepszy okręt floty greckiej.

Przeczekałem dzień. Nie jest to zbyt uciążliwe, skoro się czeka w pięknym, nowym „Olymp - Palast - Hotelu", mając do swej dyspozycji **pokój z balkonem, wychodzącym na morze,** oraz chłodną, marmurową łazienkę. Saloniki nie nęcą mnie wcale. Jest to miasto tak często nawiedzane przez pożary i kataklizmy, że **po każdej katastrofie nikt nie zadaje sobie trudu, by odbudować zniszczone dzielnice.** Miasto, które **nie posiada bruków.** Portjer hotelu zapewnia mnie wprawdzie, że istnieje w Salonikach **pewna zabrukowana ulica** i mówi to z taką dumą, jakgdyby chodziło o muzeum światowej sławy. **Niema również wodociągów.** Wprawdzie niedawno powstał projekt wybudowania wodociągowych urządzeń, lecz projektowi temu **sprzeciwili się obecni dostawcy wody i fabrykanci wody sodowej.** Tak samo zabrukowanie ulic nie leży w interesie ulicznych **„pucobutów"**, którzy krzyżują wszelkie plany światłych obywateli greckich. Coby się z nimi stało, gdyby ulice Salonik otrzymały asfaltowe bruki? Z czegoby żyli? W obecnych warunkach **najkrótszy spacerek pokrywa grubą warstwą kurzu buty i pantofle,** wskutek czego każdy obywatel Salonik jest conajmniej trzy razy dziennie klijentem „pucobuta". A w Salonikach jest ćwierć miljona obywateli.

Do ostatniego spisu ludności sądzono powszechnie, że w Salonikach mieszka **pół miljona Greków,** lecz później wyjaśniło się, że to był podstęp kierowników urządzeń wodociągowych. Według ich informacji, ludność Salonik tak znacznie wzrosła, że **dotychczasowe urządzenia tracą zupełnie swą wartość i nie mogą nadążyć z dostarczaniem wody.**

Saloniki leżą na półwyspie Bałkańskim. Daje się to we znaki na każdym kroku. Widać to chociażby **z cen restauracyjnych.** Obcy płacić musi **zwsze potrójnie.** Zwykłą wodę sprzedaje się w starych flaszkach z etykietą „Vichy", żądając niezwykłych cen.

— Boże, jak tu strasznie gorąco! Właściwie miałem zamiar pisać o najładniejszym okręcie floty greckiej.

*

— Kiedy okręt wyrusza? — zapytałem agenta.

— O godzinie 7-mej wieczorem, brzmiała odpowiedź. — Bądź na miejscu **kwadrans przed siódmą.**

W hotelu natomiast poinformowano mnie inaczej. Kiedym zapytał portjera, o której godzinie mam wyruszyć z hotelu, odparł mi:

— Ma pan czas **w godzinę po odejściu,** ale i wtedy będzie pan jeszcze długo czekał...

Jakto „w godzinę po odejściu"? — pytam zdziwiony.

— Przecież to jest **grecki okręt** — tłumaczy mi portjer.

Zrozumiałem to dopiero wówczas, gdy na brzeg morza przybyłem o godzinie 7-mej wieczorem i **czekałem na odjazd do północy.**

O godzinie 7-mej ładowano dopiero skórę. O ósmej sprowadzono na brzeg **dwa tysiące baranów** (może nawet więcej, lecz starczyło mi tylko cierpliwości na wyliczenie 2000 sztuk). O wpół do dziesiątej **przyszła kolej na konie,** potem ładowano krowy (nie miałem cierpliwości już liczyć), wreszcie o wpół do jedenastej **„Helena" gwizdnęła trzykrotnie,** lecz w porę przypomniała sobie, **że ma jeszcze zabrać kury,** wobec czego przez półtorej godziny ładowano klatki z drobiem, które ustawiono tuż przy oknie mej „luksusowej" kabiny. Tak jest, jechałem **luksusową kabiną.** Proszę mnie nie uważać za rozrzutnika, albowiem **luksusowa kabina najwspanialszego greckiego okrętu gorsza jest niż przedział czwartej klasy na polskich kolejach.** Zarówno na pokładzie, jak i w sali jadalnej, oraz we wszystkich kabinach unosi się **niezbyt przyjemny zapach drobiu, wydzielin końskich, krowich i baranich.** Pasażerowie uciekają przed tym zapachem aż na mostek kapitana.

Hurra, jedziemy!

Jedziemy nawet dość prędko, albowiem maszyna jest dobra (angielska).

W dali migocą **światła Salonik.** Żegnam to miasto z uczuciem żalu, albowiem szkoda mi hotelowego pokoju i marmurowo-chłodnej łazienki.

Zatrzymaliśmy się w Bolos, gdzie zamieniliśmy **100 starych baranów na dwieście nowych.** Zatrzymaliśmy się w **Chalkis,** gdzie naładowaliśmy skóry. A wszystko to odbywało się o tej porze, gdy zazwyczaj śpią. **Ale na greckim okręcie o spaniu nie może być mowy.** Łatwiej spać jest na froncie podczas decydującej bitwy.

Gdyśmy dojechali do brzegu po 40 godzinach, jakiś pasażer, stojący na pokładzie, rzekł do mnie z entuzjazmem:

— Grecja, to najpiękniejszy kraj na świecie...

Taaak... — odparłem, ziewając, nie spałem bowiem od 40-tu godzin. — Tak, macie piękną ojczyznę...

— Grecja jest najpiękniejszym krajem na świecie — powtórzył mój rozmówca — tylko okręty ma troszkę kiepskie...

Tak, temu nie da się zaprzeczyć...

Dostał z miłości pomieszania zmysłów

WZRUSZAJĄCA TRAGEDJA MIŁOSNA. — ZDRADA UKOCHANEJ POMIESZAŁA ROZUM NIESZCZĘŚLIWEMU MŁODZIEŃCOWI. — PONĘTNY SZELEST BANKNOTÓW DOLAROWYCH SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn w sierpniu.

(H). Pisma angielskie rozpisują się obecnie o **wzruszającej tragedji,** która rozegrała się niedawno w mieście **Sheefield.** Oto na ulicach tego miasta prowincjonalnego pojawił się niedawno **młody, przystojny, przyzwoicie ubrany młodzieniec,** którego zachowanie się zwróciło ogólną uwagę, okazywało bowiem

rzeczywiste objawy obłąkania.

Młodzieniec, w którym rozpoznano urzędnika **Tomasza Burkego,** trzymał w jednej ręce kopertę, a w drugiej list i pokazywał je przechodniom, wołając:

— To od Anusi! Tym listem mnie zabiła! To od Anusi!

Powstało zbiegowisko. Ujęto wreszcie nieszczęśliwego i pomieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

Przyczyna jego obłąkania jest następująca:

Burke zaręczył się przed kilku miesiącami z młodszą od niego o trzy lata, **23-letnią Anną Larthon, córką miejscowego kupca.** Młodzi kochali się bardzo, mimo, że rodzice Anny niezbyt przychylnie odnosili się do **związku jedynaczki z niezamożnym urzędnikiem.**

Przed trzema tygodniami powrócił z Ameryki do Sheefieldu **kuzyn państwa Larthon,** 36-letni Andreas Brown. Próbował w Nowym Świecie rozmaitych zawodów, — znajdował się równie często pod wozem, jak na wozie — ostatecznie jednak przywiózł ze sobą do rodzinnego miasteczka

wcale pokaźną fortunkę.

Krewni przyjęli bogatego kuzynka z Ameryki z otwartemi ramionami.

Również nadobna Anna nie potrafiła się oprzeć

ponętnemu szelestowi licznych banknotów dolarowych i poczęła okazywać ubogiemu narzeczonemu coraz **większą obojętność.** A gdy kuzynek, oczarowany pięknością i wdziękiem dziewczyny, oświadczył się o jej rękę **— został przyjęty.**

Anna postanowiła teraz uwiadomić o tem narzeczonego. Chcąc uniknąć niemiłego spotkania,

wyjaśniła wszystko w liście,

który posłała Burkemu. Fatalna wiadomość wywarła na młodzieńcu **tak silne wrażenie, iż biedak dostał pomieszania zmysłów**

Pod znakiem skóry wężowej.

CIEKAWY SPÓR DWÓCH WYBITNYCH MALARZY PARYSKICH. — JAPOŃCZYK FUJITA ZWYCIĘZCĄ HOLENDRA VAN DONGENA. — NA PLAŻY UROCZEGO DEAUVILLE. — SKÓRA WĘŻOWA STAJE SIĘ NAJNOWSZĄ SENSACJĄ MODY.

Paryż, w sierpniu.

(H). Wśród modnych miejscowości kąpielowych, jedną z najsławniejszych jest **Deauville.** Można tutaj widzieć na plaży **rewję najoryginalniejszych i najfantastyczniejszych toalet.** Tutaj właśnie powstał niedawno

ciekawy spór

między dwoma głównymi członkami paryskiego cechu malarskiego, — między **Holendrem van Dongenem** a **Japończykiem Fujitą.** Pierwszy z nich — jak wiadomo — uchodzi za najlepszego **portrecistę paryskiego,** drugi zaś uzyskał rozgłos dzięki swoim świetnym studjom zwierzęcym, zwłaszcza **„portretom kocim".** Obaj malarze postanowili spróbować, któremu z nich uda się lansować w Deauville

nową modę.

Zakład stanął **o dziesięć tysięcy franków.**

Van Dongen sprowadził modelkę z Paryża, dziewczynę **bardzo piękną i szykowną** i pomalował jej całe ciało, od głowy do stóp,

najwspanialszemi kwiatami.

Ochroniwszy się w ten sposób przed zarzutem nagości — wszak także u dzikich tatuowanie zastępuje odzież — zjawiła się piękna modelka na plaży, wywołując **ogólną sensację.** Po dłuższej przechadzce po brzegu, **zanurzyła się wreszcie w falach morskich.** Kiedy jednak po jakimś czasie wyszła znowu na ląd — zahuczał wokoło

homerycki śmiech

Farby Van Dongena nie okazały się zbyt trwałemi i biedna dziewczyna przedstawiała **widok zaiste godny politowania.** Van Dongen stał się **przedmiotem ogólnego pośmiewiska.**

Przyszła kolej na Fujitę. Japończyk użył do swego eksperymentu tej samej modelki, zmieszał jednak farby według jakiejś

starożytnej, orjentalnej recepty,

która przekazywana jest tradycyjnie wśród malarzy japońskich z pokolenia na pokolenie. Zamiast kwiatów pokrył Japończyk ciało dziewczyny

udatnym rysunkiem skóry wężowej.

Z napięciem oczekiwało całe Deauville na plaży wyniku tego eksperymentu, który tym razem **udał się doskonale.** Fujita zwyciężył i wygrał zakład. Wszystkie panie teraz chciały posiadać **namalowaną skórę wężową.**

Fujita jednak nie chciał zdradzić **tajemnicy swoich farb.** Ależ moje panie — zawołał — możecie przecież **sprawić sobie prawdziwą skórę wężową! — Te słowa stworzyły modę.**

Pewien sprytny kupiec paryski odrazu chwycił się tej idei i począł lansować masową sprzedaż skóry wężowej. Znana aktorka **Blanche Montel** utrzymuje, że pierwsza ubrała płaszcz ze skóry wężowej i pierwsza kazała nią obić swoje auto. Żona Japończyka Fujity, **piękna Francuzka,** zjawiła się niebawem w sukni, do której materjału dostarczył **wspaniały okaz boa-dusiciela.** Odtąd moda wężowej, a wraz z nią jaszczurczej skóry **szerzy się coraz bardziej.**

—o—

Zastrzelił lekarza z zemsty za operację.

N. Jork, w sierpniu.

(+) Przed kilku dniami w więzieniu stanowem w Pensylwanji w Pittsburg stracono 20-letniego Polaka, Józefa Kamińskiego. Egzekucja ta jest osobliwym przykładem amerykańskiej „sprawiedliwości".

Kamiński, z zawodu górnik, pracując w kopalni, padł ofiarą wypadku. Leczący go dr. Kelly dokonał amputacji prawej nogi, orzekłszy, że operacja jest niezbędna dla uratowania życia. Innego zdania był Kamiński, który pod wpływem niepotrzebnej — jak twierdził — utraty nogi, popadł w silną neurastenję i pod jej wpływem poszedł do dra Kelly i zastrzelił go.

Sąd przysięgłych, nie uwzględniając momentu niepoczytalności nieszczęśnika w chwili czynu, **skazał go na śmierć.** Apelację odrzucono. Powtórzyła się w małem wydaniu hisiorja Sacco-Vanzetti. — Rozmaite instytucje i organizacje, wskazując na młody wiek i nerwową chorobę Kamińskiego, zwracały się do gubernatora z prośbą o ułaskawienie, lecz napróżno. Egzekucja została wykonana

KRONIKA

22 Sierpnia Środa
Tymoteusza, Hipolita

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

Teatr Wielki: Zamknięty.
Teatr Nowości: Zamknięty,
Teatr Mały: Zamknięty.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Przez jedną noc" oraz „Zwycięzcy i zwyciężeni".
AVENUE: „Tartuffe".
CASINO: „Dziesięcioro przykazań".
CHIMERA: „Tragedja kobiety".
FATAMORGANA: „Ludzie dzisiejsi".
GRAŻYNA: „Dziewczęta pod kontrolą".
KOPERNIK: „Spowiedź szesnastoletniej".
LEW: „Ulubienica przedmieścia".
MARYSIEŃKA: „Spowiedź szesnastoletniej".
OAZA: „Niewolnica Demona".
PAŁACE: „Żona na wydaniu".
PASAŻ: „Złodziej z Bagdadu".
UCIECHA: „Dzieje upadku caryzmu".

(jp) **W pogoni za pożyczkami.** Komisarz Rządu p. Strzelecki wyjechał do Warszawy w sprawie Wielkiego Lwowa, oraz długoterminowej pożyczki dla Gminy miasta Lwowa. W Warszawie p. Komisarz przyłączy się do delegacji Zarządu Targów Wschodnich, która wyjechała do Warszawy, celem zaproszenia p. Prezydenta, pp. Ministrów i wybitniejszych osobistości na Targi Wschodnie do Lwowa.

Omyłka druku. W artykule p. t. „Tygrys gościem weselnym", ogłoszonym w numerze wczorajszym, zaszła następująca omyłka druku: zamiast „miejscowość duńska", miało być „miejscowość siamska".

Dodatkowy pociąg Ławoczne-Lwów. Celem umożliwienia podróżnym dogodniejszego powrotu z letnisk, kursować będzie we czwartek 30, piątek 31 b. m. oraz w sobotę 1 września b. r. dodatkowy pociąg osobowy Nr. 1720 z Ławocznego do Lwowa. Ławoczne odjazd 16.13, Lwów przyjazd 21.30 z wagonami 3 klasy. — Szczegółowy rozkład jazdy tego pociągu uwidoczniony jest w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od dnia 15 maja 1928.

Ciągnienie dolarówki 1. września. Ciągnienie 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się 1. września b. r. o godzinie 10 rano w lokalu ministerstwa skarbu w Warszawie.

Obieg pieniędzy w kraju. Całkowity obieg pieniężny w kraju w dniu 20-tym lipca b. r. wynosił: 1,331,887.000 zł., w tem biletów Banku Polskiego na sumę 1,090,944.000 zł., biletów zdawkowych na 100,539.000 zł., bilonu srebrnego na 82,150.000 zł. i bilonu niklowego na 58,254,000 zł.

Rejestracja ajentów ubezpieczeniowych. Ukazało się rozporządzenie w sprawie agentów asekuracyjnych. Agenci będą rejestrowani i odpowiedzialni za przyjmowanie ubezpieczeń. Odpowiedzialność ponosić mają oni także za informowanie klijentów o reprezentowanych towarzystwach.

(—) **Podrzutek przy ulicy Brajerowska.** W bramie przy ulicy Brajerowskiej bocznej 4 znaleziono wczoraj podrzucone dziecko płci męskiej liczące około trzy miesiące, które oddano w opiekę komisarjatowi miejskiemu dzielnicy VI. zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Co wczoraj skradziono we Lwowie?** Maurycy Glanz, zamieszkały ul. Kopernika 22, doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca włamał się do jego sklepu kosmetycznego i skradł gotówkę 600 zł., czek na 411 zł. i zegarek niklowy. — Na pl. Krakowskim Laurze Jarych z Wiednia, przebywającej chwilowo we Lwowie, skradziono z ręcznej torebki 20 dolarów, 18 srebrnych szylingów i 97 zł. — Alojzy Ruszała (Piastów 23) doniósł policji, że współlokatorka jego Eugenja Molska, dziewczyna lekkich obyczajów, skradła mu w czasie jego nieobecności 150 zł. z szafy oraz popełniła sprzeniewierzenie na około 400 zł. poczem zbiegła do Kołomyji. W czasie jazdy tramwajem w pobliżu kawiarni wiedeńskiej skradziono wczoraj Michałowi Beczyszynowi portfel zawierający 380 zł., oraz 5 losów loterji klasowej.

Na łonie Ojczyzny!

JAK DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC I GDAŃSKA SPĘDZIŁY OKRES FERJALNY W KOLONJI LEŚNEJ W PEREHIŃSKU

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów w sierpniu.

W tegorocznej akcji kolonjalnej Związku Obrony Kresów Zachodnich **dla dzieci z Niemiec, Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska** na terenie Małopolski Wschodniej wzięło wybitny udział **Województwo Stanisławowskie** przez ofiarną współpracę zarówno swoich instytucyj i organizacyj narodowych i społecznych, jak i poszczególnych osób ze sfer obywatelstwa ziemskiego.

Do jednej **z najbardziej udałych imprez kolonijnych** zaliczyć należy istniejącą już od czterech lat **kolonję letnią w Perehińsku, utrzymaną staraniem i kosztem Komitetu Wojewódzkiego w Stanisławowie,** w której rok rocznie pod kierownictwem wytrawnego pedagoga i przyjaciela młodzieży, **p. Tadeusza Bryczkowskiego** ze Stanisławowa, znajduje wypoczynek i wzmacnia zdrowie **około 120 dziewcząt i chłopców polskich,** a wśród nich w miesiącu lipcu 10 chłopców z Gdańska, a w sierpniu także 10 chłopców z Pomorza polskiego poznaje piękną górską przyrodę Polski i nawiązuje serdeczne stosunki z braćmi przeciwległych kresów.

Umieszczona w 6 dużych, jasnych i słonecznych salach wielkiej piętrowej 6-klasowej szkoły powszechnej, **kolonja w Perehińsku daje młodzieży wprost idealne pod każdym względem warunki pobytu.** Na wielkim dziedzińcu szkolnym, w cieniu rozłożystych drzew, chroniących przed skwarem upalnego dnia, młodzież spędza ranne godziny **na zabawach towarzyskich, oraz ćwiczeniach rytmicznych i gimnastycznych,** pod kierunkiem kierownika kolonji, a przy pomocy personalu wychowawczego, dobranego z pośród starszej młodzieży seminarjalnej żeńskiej i męskiej, obznajomionego z metodami wychowawczemi. Około południa podąża w dni ciepłe i słoneczne **do kąpieli w pobliskiej Łomnicy,** a po południu po obfitym obiedzie i półtoragodzinnym przymusowym wypoczynku **idzie na przechadzkę do okolicznych lasów i wzgórz,** skąd napoiwszy się balsamicznem powietrzem i nakarmiwszy jagodami leśnemi, wraca na spoczynek po mile spędzonym dniu **ze śpiewem na ustach i pękami kwiecia polskiego.**

Tak było i jest codziennie, o ile dopisze pogoda, a że była w lipcu przepiękna, **więc policzki dziatwy zakwitały rumieńcem** i jak kwiaty rozchyliły się ku słońcu.

Nic dziwnego, że w tych warunkach **młodzież szybko powraca do sił,** rozwija się, nabiera ochoty do życia i pracy, a otoczona troskliwą opieką obojga państwa Bryczkowskich, **uczy się kochać przyrodę, ludzi i Boga,** który stworzył tak piękny świat i z utęsknieniem wyczekuje powrotu na przyszły rok do tego pięknego zakątka ziemi.

Dr. S.

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz w sierpniu.

Usiłowane morderstwo. U gospodarza Dmytra Czapli w Nahujowicach, odbywało się huczne wesele. Między uczestnikami zabawy Hryciem Hromem a Michałem Sarabyną powstała zażarta bójka, w czasie której Hrom został dotkliwie pobity. W jakiś czas później Hrom, chcąc się zemścić, napadł na Sarabynę, strzelając do niego z rewolweru, lecz strzał chybił. Policja aresztowała sprawcę napadu i odstawiła go do sądu powiatowego w Drohobyczu, gdzie będzie odpowiadał za zbrodnię usiłowanego morderstwa.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Stefana Granata za kradzież rzeczy na szkodę Jana Jaworskiego, Sabinę Chomiak za współudział w kradzieży torebki srebrnej wraz z pugilaresem i pewną gotówką na szkodę Leopoldyny Tymkowej oraz Leona Olejarnika i Romana Makowskiego za kradzież 2 par obcęgów samochodowych z garażu przy ulicy Jagiellońskiej 24.

(—) **Dwa przejechania.** Wczoraj popołudniu za rogatką Zamarstynowską wóz ciężarowy, zaprzężony w parę koni, najechał na bawiącego się na ulicy 4-letniego Edwarda Mocnego, który doznał ciężkich obrażeń i odwieziony został przez Pogotowie ratunkowe do szpitaliku św. Zofji. — Drugi wypadek przejechania wydarzył się również przy ulicy Zamarstynowskiej, gdzie auto Nr. 8263 potrąciło 35-letniego Izraela Binera, którego również Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Z kraju.

O udostępnienie Belwederu. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zabiega obecnie o udostępnienie zwiedzenia Belwederu. — Pałac belwederski dotychczas nie był dostępny dla zwiedzających, choć posiada bardzo wiele pamiątek historycznych, jak loch Łukasińskiego, lub korytarz podziemny, którym wielki książę Konstanty uciekał przed podchorążymi w roku 1831-ym.

Połączenie okrętowe Gdynia - Holandja. Jedno z większych towarzystw okrętowych holenderskich pertraktuje z miarodajnemi czynnikami w sprawie ustalenia stałej komunikacji okrętowej pomiędzy Gdynią a portami Holandji.

Ze świata.

Mussolini znów ojcem. We wrześniu Mussolini spodziewa się zostać ojcem czwartego dziecka. Jeżeli na świat przyjdzie chłopiec, będzie się zwał Romano, jeżeli dziewczynka — Romana.

Hawana miljonowem miastem. Ludność Kuby, wyłączając imigrantów, wynosi 3,494.210, według urzędowego cenzusu. Ludność w Hawanie wynosi 915.221.

Trzy pożary we Lwowie.

Beczki z naftą p. Amalji, dym u p. Jakóba i świeca w kredensie p. Chaima.

Lwów, 22. sierpnia.

(—) W czoraj w godzinach popołudniowych, w sklepie nafty **Amalji Acht,** przy ul. Piekarskiej 15, w chwili, gdy właścicielka sklepu stała na progu, z niewiadomej przyczyny **wybuchł ogień.** Na szczęście w sklepie były minimalne zapasy materjału palnego, tak, iż głównie spaliły się **próżne beczki z nafty** oraz znaczna ilość skrawgów materjałów, z których Achtowa w wolnych chwilach tkała chodniki. Zaalarmowana straż pożarna przybyła dwoma automobilami i ogień zlokalizowała.

W godzinę później **zaalarmowano straż pożarną,** że realność przy **ul. Korzeniowskiego 2** cała stoi w płomieniach. Straż szybko przybyła na miejsce. Okazało się, że strach ma wielkie oczy, gdyż **jedynie dym wypełnił kamienice,** z tego powodu, że w mieszkaniu Jakóba Glasera wskutek złego funkcjonowania rury kominowej dym wydostał się nazewnątrz i napełnił całą klatkę schodową.

Pozatem interwenjowała straż pożarna po raz trzeci jeszcze przy **ul. Blacharskiej 21,** gdzie w mieszkaniu Chaima Matusowicza syn jego Bernard szukając w kredensie **książki,** pozostawił tam przez zapomnienie **świecę.** Po chwili zajęły się znajdujące się tam książki, a niebawem i kredens, tak, że gdy straż pożarna przybyła, **kredens z książkami spłonął doszczętnie.**

Nowe źródło siarczane w Horyńcu.

(Od naszego korespondenta.)

Horyniec, w sierpniu.

Dnia 15 bm. odbyła się w **Horyńcu-Zdroju** podniosła uroczystość **poświęcenia nowego źródła siarczanego.**

Uroczystość rozpoczęła się o 4. popol. w obecności właściciel: Horyńca pp. Karłowskich, ks. Ponińskiej, konsula belgijskiego ze Lwowa (który tutaj wraz z rodziną spędza wywczasy), starosty i delegatów Rady pow. z Lubaczowa oraz kuracjuszy i miejscowej ludności.

Poświęcenia dokonał gwardjan OO. Franciszkanów ks. **Figura** w asystencji ks. gr.-kat. **Stecyszyna** i **Kozeńki,** poczem ks. Figura wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie tut. chór włościański oraz orkiestra włościańska pod batutą ks. J. Wyrostka wykonały szereg pieśni religijnych i patrjotycznych.

Po uroczystości odbył się w parku zdrojowym **festyn dla kuracjuszy i miejscowej ludności,** na którym bawiono się ochoczo przy dźwiękach orkiestry włościańskiej.

Nowe źródło siarczane, wywiercone w tym roku, prócz siarki zawiera **sól kuchenną, sól potasową** w znacznej ilości, oraz wykazuje pewną **radjoaktywność.** Otrzymało ono imię: **„Róża".**

Przy tej sposobności należy podnieść wielkie zasługi **ks. Józefa Wyrostka,** położone około **rozbudzenia ducha patrjotycznego i kulturalnego wśród tut. ludności włościańskiej,** jak zorganizowanie chóru, orkiestry, kółka amatorskiego itp. (m)

Oryginalne samobójstwo policjanta.

Angora, w sierpniu.

(+) Turcy, jak zresztą wszystkie narody Wschodu, hołdując fatalizmowi, nie są narodem samobójców. Nawet najbardziej udręczony przez los Turek, znosi swą dolę z heroizmem i nie próbuje własnoręcznie przeciąć pasma swego żywota.

Jednak i do Turcji, wraz ze zdobyczami cywilizacji europejskiej, dotarła już plaga tejże cywilizacji: **psychoza samobójcza.** Dowodzi tego wypadek, jaki niedawno zdarzył się w Edremich (M. Azja). Pewien policjant, któremu życie zbrzydło, popełnił samobójstwo i to w bardzo oryginalny sposób: **Napełnił sobie uszy dynamitem,** poczem zapalił papierosa. — Gdy już papieros wypalił się, desperat przytknął ogarek do ucha. Nastąpił wybuch, który nieszczęśliwca rozerwał w kawałki.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła uchronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

Uboga staruszka, 85 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Piętnastu przeciw jednej.

Z ODMĘTÓW ZDZICZENIA W CENTRACH KULTURY AMERYKAŃSKIEJ.

N. Jork, w sierpniu.

(+) Jak już nieraz z ubolewaniem stwierdziliśmy, w zepsuciu młodzieży wielkich miast Ameryki, niepoślednią rolę odgrywają młodzieńcy polscy, których ponosi **wrodzony temperament,** przybierając nieraz formy karane przez prawo.

Świeżym tego przykładem jest fakt, który niedawno zdarzył się w Filadelfji: 15 młokosów Polaków zaprosiło na dancin **19-letn. Katarzynę Maruszczakównę.** Po tańcach zwabili ofiarę w ustronne miejsce i tam **kolejno dopuścili się na niej gwałtu.** Maruszczakówna ciężko zachorowała wskutek tej bestjalskiej napaści i **zmarła.** Przed zgonem zdołała wskazać władzom nazwiska **siedmiu gwałcicieli,** których sędzia skazał na **więzienie od 7 do 15 lat.**

O innym podobnym wypadku donoszą z Detroit: 31-letni Jan **Jarowski,** dobrawszy sobie za towarzysza murzyna Rusella, porwał 13-letnią **Marję Guszakównę,** córkę swej gospodyni. Obaj zwyrodnialcy dopuścili się na dziewczynce gwałtu w mieszkaniu murzyna, potem ubrali ją w odzież chłopca i wywieźli do Fordson, gdzie ukryli ją w szopie od węgla. Pościg policji zdołał odszukać ofiarę zwyrodnialców. Jarowski **jest znanym bandytą,** mającym wiele sprawek na sumieniu. Ocalona Mania zeznaje, że gdy ją porwano, bała się wołać pomocy, gdyż swego czasu widziała, jak Jarowski **pobił jej ojca kiszką gumową** i od tego czasu obawiała się go, niby djabla.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 22 sierpnia 1928.

Warszawa (1111) 18.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry B. R. 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Irena Zapolska (śpiew), Kazimierz Butler (wiol.), Leop. Dworakowski (skrz.), prof. Konstanty Heintze (fort.) i prof. L. Urstein (fort.). W programie Saint Saens, Charpentier, Debussy, Delibes, Chopin i E. Chausson.

Kraków (566) 12.00 Muzyka gramofonowa. 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Anna Kalinowska (śpiew), Szczęsny Sikorski (śpiew), Olga Wachtlowa (fort.), Kazimierz Petecki (akomp.).

Poznań (344) 20.30 Transmisja z Krakowa.

Katowice (422), **Wilno** (435) — 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Koncert symfoniczny. W programie R. Strauss, Zador, Mraczek.

Praga (348) 20.10 Transmisja z Brna.

Londyn (361) 21.00 Transmisja koncertu z Queens Hall pod dyr. Henry Wooda. 24.00 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 Wieczór wiedeński.

Tuluza (391) 21.00 Wyjątki z oper Masseneta.

Brno (441) 20.00 Muzyka operetkowa.

Langenberg (468) 20.15 Koncert skrzypcowy z udziałem Hansa Bassermmanna (skrzypce). 221.00 „Pan senator“ komedja Schöntaua i Kadelberga.

Berlin (484) 20.30 Koncert orkiestry Marek Weber. 22.30 Muzyka operetkowa.

Wiedeń (517) 21.00 „Der Nachtwächter“ komedja Th. Körnera.

CZWARTEK, 23. SIERPNIA 1928.

WARSZAWA (1111) 18.00 Audycja literacka. 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej, organizowany wespół z Polskiem Radjo. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej. **POZNAŃ** (344) 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Udział biorą: Aleks. Karpacki (baryton opery pozn.), A. Raczkowski (tenor), prof. Franc. Łukasiewicz (akomp). 22.40—24.00 Cisza radjowa. **WILNO** (435) 17.00 Muzyka gramofonowa. 18.00 Audycja literacka. 19.00 Muzyka gramofonowa. 20.15 Koncert wieczorny organizowany przez Polskie Radjo i Dyr. Targów Północnych. 22.30 Muzyka taneczna. **KATOWICE** (422), **KRAKÓW** (566) 20.15 Transmisja z Warszawy.

WROCŁAW (322) 21.15 Koncert pieśni irlandzkich. **KOPENHAGA** (337) 21.45 Koncert symfoniczny. Utwory Mozarta. — **PRAGA** (348) 20.00 Koncert popularny. 21.30 Transmisja z Wystawy. **LIPSK** (365) 20.15 „Miłość cygańska“ operetka Lehara. **LONDYN** (361) 21.00 Koncert muzyki kameralnej. 22.50 Radjokabaret. 23.50 Muzyka taneczna. **TULUZA** (391) 21.00 Koncert popularny. **HAMBURG** (394) 20.00 Muzyka lekka. **BERN** (411) 20.30 Wesoły wieczór — szlagiery i recytacje. **RZYM** (447) 21.00 „Niebieski mazur“ operetka Lehara. **BERLIN** (484) 17.00 Koncert utworów Regera. 20.30 „Lalka norymberska“ opera komiczna Adama. 22.30 Muzyka taneczna. **BRUKSELA** (508) 20.30 Wieczór poświęcony utworom Wagnera. **WIEDEŃ** (517) 21.10 Program koncertowy p. t. „Obrazki Wschodu“

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21. sierpnia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 49.25—50.25, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—710 gr. 48.25—49.25, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 35.00—36.00. Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 43.50—45.50, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 31.00—32.00, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 35.00—36.00, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.00. Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ½ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza rumuńska 43.50—44.00, Hreczka 40.50—43.00, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 1928 72.25—73.25, Mąka pszenna 40 proc. 75.00—76.00, Mąka pszenna 50 proc. 76.50 78.00, Mąka żytnia 65 proc. 60.00—61.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 26.50—27.00, Otręby pszenne netto bz worka 26.50—27.00, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 80.00—82.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 57.00—59.00, Pęcak 63.00—65.00. Proso krajowe 45.00—47.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochoki używane dobre za sztukę 1.38—1.42. ki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) a) Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 92 3/4, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 61 1/2, 6 proc. pożyczka dolarowa 1925 85, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8 proc. Listy zastawne Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

b) Waluty i dewizy: Belgja 123.70, Holandja 356.60, Londyn 43.17, N. Jork 8.88, Paryż 34.78, Praga 26.36, Szwajcarja 171.28, Wiedeń 125.32 1/2, Włochy 46.54.

Warszawa, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 184 1/2, Firlej 68 1/2, Wysoka 215, Nobel 32 3/4, Cegielski 45 1/2, Lilpop 42, Modrzejów 42, Ostrowice S. I. B. 120, II. B. 1112, Parowóz 39 1/2, Pocisk 900, Starachowice 55 1/2, Borkowski 17.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.30, Londyn 25.20 3/8, N. Jork 519.32 1/2, Belgja 72 1/4, Włochy 27.16 1/2, Hiszpanja 86.35, Holandja 208.20, Berlin 123 1/4, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.55 1/2, Białogród 9.112 7/8, Ateny 6.74, Konstantynopol 2.62 3/4, Bukareszt 3.18, Helsingfors 13.07.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.17, N. Jork 25.58, Belgja 355 3/4 Hiszpanja 425 1/2, Włochy 133.85, Szwajcarja 492 1/2, Danja 682 1/2, Holandja 1025 3/4, Norwegja 682 1/2, Szwecja 684 1/2, Praga 95 3/4, Rumunja 15.65, Niemcy 610, Wiedeń 361

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21. sierpnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.34, Kanada 485.09, Holandja 1210.56, Francja 124.16, Belgja 34.895, Włochy 92.80, Niemcy 20.367, Szwajcarja 25.205, Hiszpanja 29.20, Danja 18.187, Szwecja 18.135, Norwegja 18.187, Helsingfors 192.85, Praga 163.75, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.30.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 21. sierpnia

Tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.33—1.25.66, leje 0.05.50—0.05.66, franki francusk. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 25.50—26.60.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00; 20 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.80—47.20.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.50—0.67.75, 5 kor. austr. 3.46.00—3.54.00, flor. austr. 1.73—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.88, kopiejki za rubel 1.40—1.44.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 23. VIII. 1928

LEON GERARD. 74

NIESMIERTELNY

— fix. Woda utrwalająca. (Doktór wyprostował się. Płomień dumy rozjaśnił jego ciężkie powieki, otoczył nimbem czaszkę koloru kości słoniowej i bursztynu)... Ach, co za szkoda, że pan nie jest technikiem! (Ożywiał się. Pragnienie wypowiedzenia się stłumione przez ćwierć wieku pomiędzy temi ścianami wybuchało teraz w drżącym tonie głosu). Zrozumiałby pan zaraz. Zmierzyłby pan przepaść oddzielającą to, czego się uczy w szkole od faktów, które my, ludzie z laboratorjów objawiamy codzień w świetle naszych doświadczeń. A więc w moim przypadku była również doktryna, jak wszędzie.

— Doktryna? — powtórzył głupkowato preparator, odrzucając kosmyk włosów.

— Są pewne idee ogólnie znane i przyjęte. Najważniejszą z nich było, że śmierć przedstawia dla umysłu ludzkiego unieuniknione zjawisko. Jest następstwem niszczenia tkanek, zużycia organów. Można zastąpić nowemi zniszczone części maszyny, w ciele ludzkiem nie. Tak głosiła doktryna.

Stał oparty ciężką ręką o poręcz krzesła, wpatrując się kulistemi oczyma w swego pomocnika.

— Moje serum zburzyło doktrynę. Lokifix utrwala składowe części ludzkiej maszyny i powstrzymuje pochód śmierci. Śmierć dotąd nieuchronną uczyniłem tylko objawem choroby, mianowicie starości. Rozumie pan?

Lombard patrzył na linoleum.

— Rozumiem. Ale pomiędzy innemi chorobami a tą właśnie jest różnica. Każdy na nią zapada.

Śmiał się ze swego dowcipu. „Biedaczysko, myślał Osmant. Być skazanym na dyskusję z podobną inteligencją!“.

Ale Lombard wpadł w werwę.

— Tak jest, tylko dotąd nie odkryto bakcyla śmierci. I zdaje mi się, będą go jeszcze długo szukać. Długa będzie się śmiał z mikroskopów i filtrów. Widać, że to jest dziedzina niezależna od nauki. I zastanawiam się, czy nauka naprawdę ma prawo...

Prawo? Nauka ma wszelkie prawa! Może zacznie mi pan filozofować na temat konieczności śmierci. Ależ, mój przyjacielu, medycyna i filozofja, to jak góra i chmury. My uczeni, wierzymy tylko w prawdę doświadczalną. Z jednej strony fakta, fakta, z drugiej i słowa, słowa.

W gruncie rzeczy poza witryną sceptycyzmu ukrywał się fatalizm jego rasy, dziwiący się wątpliwościom. Aby stłumić te wątpliwości, stawał się objektywny, czysto i wyłącznie objektywny. Zaczął się interesować dyskusją. Ciągnął dalej z rękami na biodrach w swym rzeźnickim fartuchu.

— Więc pan czyta panie Lombard. Widzę to. Zna pan dzieło Miecznikowa z Instytutu Pasteura: „Nieśmiertelność i odmładzanie w nowoczesnej biologji?“ Można je streścić w jednem zdaniu: „starość i śmierć nie są stadjum ziemskiej egzystencji. A badania Maupasa, Calkinsa, Weissmana, Woodruffa i Miecznikowa nad nieśmiertelnością wymoczków? Są to organizmy jednokomórkowe, mnożące się przez podział z bajeczną szybkością. Potomstwo jednego wymoczka przy sprzyjających warunkach może do czterech miesięcy wyprodukować masę protoplazmy tak wielką, jak ziemia. Organizmy te kończą swe osobiste życie, dając życie innym, są więc wyjęte z pod prawa śmierci i starości, ponieważ ciało ich nie ginie. Jak to inaczej nazwać, jak nieśmiertelnością? A ciało zwierząt wyższych nie jest niczem innem, jak społeczeństwem komórek, z których każda posiada dar nieśmiertelności. Jeżeli można odpowiedniemi warunkami eliminować zupełnie śmierć wymoczków, można to praktykować dla komórek ciała ludzkiego, zapobiedz ich śmierciach śmierci, a przez to śmierci organizmu. Jest to bardziej skomplikowane niż dla wymoczków, bo ciało ludzkie liczy sześćdziesiąt tryljonów komórek, ale punkt wyjścia jest ten sam.

Lombard poprawił swój pukiel włosów.

(C. d. n.)

NAUCZYCIELKA zdolna wychowawczyni z maturą seminarjalną poszukuje posady. Poranna „Elwira". 6780-3

INSTITUT SUPERIEUR TECHNIQUE ET COLONIAL.

Rozp.: 15. paźdz. wydz.-inż. (2 i 3 let.) Mechn. elektr. chem. samoch. przemysł. commerc. kolonialny. równ. przygtw. w 1. roku, przyjm. i dogod. war-ki życ. progr. 5 la Quai d'Amercoeur, Liége, (Belgja). 5246-10

LEKCJI angielskiego z dobrą wymową poszukuję. Podać warunki pod „Lekcja" do „Porannej". 6790

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

TELEFON nocny. Sytuacja rozpaczliwa. Zmuszony jechać — byłem ponownie. Załatwiłem po pańskiej myśli. Jest SZALONY, BEZPRZYTOMNY. Przekonany, że wszystko stracił. „Nadzieja". 6784

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

ADWOKAT, dobry cywilista obejmie ogólną substytucję kancelarji we Lwowie względnie współpracę. Zgłoszenia pisemne pod „Substytucja", Rekord, Sykstuska 8 6767

STARSZY pomocnik handlowy, bławatnik, zdolny ekspedjent poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłosz. do „PAR". Akademicka 14, pod „Bławatnik". 6796

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ czeladnika kowalskiego do robót powozowych i kucia koni. Zgłoszenia Dąbczewski Borysław. 6786-3

SPAWACZY 2-ch zdolnych na stałe za dobrem wynagrodzeniem poszukuje: Spawalnia Lwów, Rycerska 11. 6804-6

POSZUKUJĘ na czas Targów Wschodnich do pawilonów fińskiego i holenderskiego dwie panienki odnośnego typu, dobrze prezentujące się, ładne i wymowne. Ewentualna znajomość języka niemieckiego Zgłaszać się w środę 22 g. m. między godziną 4 a 6-tą: A. Nirenberg, Batorego 4. 6807

DO BUDOWY domu 3-piętrowego (śródmieście Lwowa) poszukuję przedsiębiorcy. Zapłata robót murarskich-ciesielskich z materjałem lub bez nastąpi po wyprowadzeniu budynku pod dach, najpóźniej 1. stycznia 1929. Zgłoszenie ofert pod „Hipoteka". 6793

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwo, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5947

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KRYNICA. Kupno — sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów, wynajem mieszkań. Biuro Neubauera, naprzeciw dworca kolejowego, telefon 35. 6700

RASOWE dobermany zaraz do sprzedania, Chmielowskiego 8, Pralnia. 6782-2

NA WYJAZD łóżka składane, materace, kołdry, koce, pledy, prześcieradła, poduszki, sienniki — poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika l. 4. Telef. 51-01

KUPIĘ szafę sklepową szklanną. Zgłoszenia: Sykstuska 24, Echo Tel. 27—81. 6803

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

2 POKOJE urządzone, komfort, przedpokój, I piętro zaraz do wynajęcia z używaniem gazu. Mieszkanie róg Kopernika, pl. Marjacki. Pod „Wyjazd". 6789-3

SZUKAM zamiany mieszkania: pokój z kuchnią, okolica dworca Podzamcze na 2 pokoje z kuchnią lub duży pokój z kuchnią za dopłatą. Zgłoszenia tel. 54—24. 6797

DLA UCZNIA 5 kl. gimn. poszukuję pokoju z utrzymaniem i troskliwą opieką tylko u fachowego pedagoga i wychowawcy (najchętniej profesora gimn.) od 1. września. Zgłoszenia pisemne: Ziemiański, Hotel Krakowski. 6764-2

PRZEMYSŁOWIEC, poważna znana firma, udzieli długoterminową pożyczkę, odkupi meble lub t. p. za dwa pokoje komfortowe (ewent.) jeden) tylko od gospodarza (nie umeblowane) Zgl. „Jedna osoba" 6687-3

DWA pokoje duże, łączne ze sobą, słoneczne, z urządzeniem, czyste, z całem utrzymaniem, usługą, blisko Parku Kilińskiego, blisko tramwaju, dla małżeństwa lub dwóch akademików z zamożniejszych domów, zaraz do wynajęcia. Po bliższe informacje zgłosić się trzeba: ul. Zyblikiewicza 52 mezanin drzwi na prawo 6787

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ŻARÓWKI — LEŚNIAKOWSKI Chorążczyzny 10. Telef. 21—80. 6783-20

RENGLOTY 14 zł., Dereń do smażenia i na nalewki, pomidory, jabłka, gruszki 12 zł. miód pszczelny prawdziwy 19 zł., w pięciokilowem opakowaniu wysyła owocarnia Sal. Selzer, Zaleszczyki. 6778-4

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. 6572-10

OTOMANY, Materace, Fotele, Łóżka patentowe, najtaniej poleca Hagler, Sobieskiego 21. za gotówkę i na spłaty. 5679-10

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Mojżesza Perlmuttera ur. 1901 w Budzanowie wydaną przez PKU. Tarnopol 6779

SKRADZIONE dokumenta Kuczy Józefa, ur. 1897 w Rogach, tj. książka wojskowa PKU. Stryj 53 pp. kres. i karta mobil. 6 p. lotn. Lwów niniejszem unieważnia się. Kucza Józef, Rypne p. Duba. 6759-3

SKRADZIONO książeczkę wojskową na nazwisko Dańko Prydid ur. 1898 Wróblorczyń powiat Rawa Ruska. Wydano P. K. U. Rawa Ruska. 6799

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Wasyl Skobało. Janów wydaną przez PKU. Gródek Jag 6785

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Brzeżany na nazwisko Paweł Pajda z Szybolina, rocznik 1896. 6789-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową L. 12344 wystawioną przez P. K. U. Lwów powiat na nazwisko Józef Mendocha. 6792

OSTRZEŻENIE! Ostrzega się przed nabyciem od firmy inżynier Śliwiński i Ska. we Lwowie 5 weksli po 1.000 złotych, jako weksle kaucyjne, opatrzonych podpisem Tadeusz Wyżykowski, gdyż weksle te są już zapłacone i honorować je nie będę. Wyżykowski. 6801

SPECJALISTA chor. wener., skórn. i kosm.
Dr. Henryk SPUND-FISCHER
b. długoletni lekarz (asyst.) kliniki dermatolog. w **Berlinie, Pradze i Wiedniu,** ord. od 9—1, 3—7. **Plac Marjacki 10, II. piętro drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. Tel. 51-68. Poczekalnie separatkowe** 6299-8

Droga do wielkiego majątku?

Wielkie wydawnictwo polskie sfinansuje wynalazek
natury bardzo prostej z **dziedziny maszyn drukarskich.**

Panów inżynierów budowy maszyn, konstruktorów i mechaników precyzyjnych uprasza się o zwracanie się po **informacje do redakcji „Gazety Porannej," między godz. 1-2.**

Kancelarja
Zaprzysiężonych Tłumaczy Sądowych
Lwów, pl. Akademicki 1. Tel. 27-70.

Tłumaczenia dokumentów, aktów sądowych, referatów technicznych i naukowych i t. d. Specjalne warunki dla stałej korespondecji kupieckiej. Polecenia z prowincji załatwia się szybko i rzetelnie.

Inserujcie w Gazecie Porannej

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klijentelę, że z dniem 19 sierpnia r. b. powierzyliśmy wył.czną sprzedaż rozpowszechnionych, idealnych i patentowanych we wszystkich krajach

Pralek „Marysia" systemu Tadeusza Podoskiego
na województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie
firmie **M. KIERSKI** Lwów, ul. Kopernika 4.

Ze wszystkiemi zapytaniami i zamówieniami należy się zwracać obecnie do powyższej firmy.

Tow. Przem.-Handl.
„Maszyny do Prania syst. T. Podoskiego"
Warszawa, Ś-to Krzyska Nr. 9, m. 3

Powołując się na powyższe zawiadomienie o powierzeniu mi wyłącznej sprzedaży na województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie **Pralek „Marysia"** syst. TADEUSZA PODOSKIEGO (patent. we wszystkich krajach), mam nadzieję, że WWPP. darzyć mnie będą tem samem zaufaniem, jakiem cieszyła się dotychczas centrala w Warszawie.

Pralki „MARYSIA", idealnie i łatwo piorące bieliznę, oszczędzające czas, gwarantujące wygodę i czystość, nabywać można u mnie na warunkach jaknajprzystępniejszych.

Pokazy bezpł. na żądanie.

M. KIERSKI, Lwów, ul. Kopernika 4.

Targi Lipskie

Targ jesienny 1928 roku od 26 sierpnia do 1 września.
Targ techniczno budowlany od 26 sierpnia do 1 września.
Targ włókienniczy etc. i Targ na obuwie i skóry od 26 do 30 sierpnia.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Urząd Targowy w Lipsku oraz Bezinteresowne Przedstawicielstwo na Małop. Wschodnią

BRACIA MUND
Lwów, Sykstuska 23, telef. 5-78.
33 proc. ulgi na kolejach polskich i niemieckich.

POSZUKUJE SIĘ
dla prowadzenia orkiestry Związku robotników przy wielkiem przedsiębiorstwie drzewnem, zdolnego dyrygenta, który jednocześnie znajdzie zatrudnienie w tem przedsiębiorstwie. Oferty wraz z podaniem warunków i kwalifikacjami uprasza się nadsyłać pod adresem Związku Chrześcijańskiego rob. w Wygodzie. 6751-2

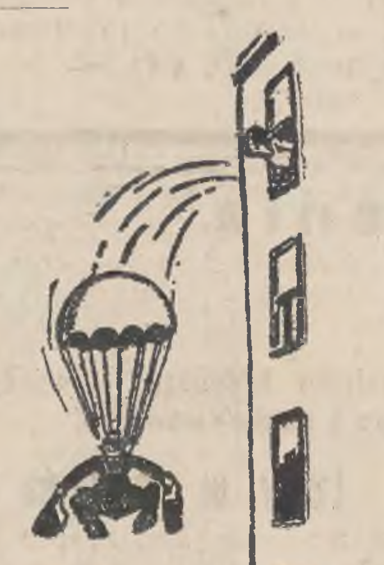
Osobiste. Dnia 19. bm. odbył się we Lwowie ślub WP. Mry Augusty Karczyńskiej z WPanem Dr. Maurycym Natansohnem. 6742

Nr. 59427/III/28.

PRZETARG OFERTOWY.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze" Nr. 189 z dnia 18 sierpnia 1928 publiczny przetarg ofertowy na budowę dwupiętrowego budynku mieszkalnego w stacji Zagórz. Termin otwarcia 6 września 1928. Bliższych informacyj udziela Wydział III. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III. piętro, drzwi Nr. 331.
Prezes Dyrekcji kolei państwowych
6794 Prachtel.

Humor.



DOBRE ZASTOSOWANIE WYNALAZKU.
Gospodyni: To łajdactwo! Nigdy już więcej nie wynajmę pokoju lotnikowi!..

URZĄD WOJEWÓDZKI TARNOPOLSKI.
Dyrekcja Robót Publicznych.
L. DRP/III-3306 ex 1928.

Budowa domu administracyjnego przy magazynie fermentacyjnym PMT. w Tarnopolu.

Odwołanie przetargu

Wskutek rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z 14. sierpnia 1928 L. IX—2312. Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu podaje do publicznej wiadomości, że przetarg na budowę domu administracyjnego przy magazynie fermentacyjnym Polskiego Monopolu Tytoniowego w Tarnopolu, rozpisany na dzień 28. sierpnia 1928 nie odbędzie się. 6788

Za dyrektora: **Inż. Artychowski.**

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebnjących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30
Bez dostawy . . . . zł. 4.80
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.
Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI